NASZ ŚWIAT

SIERPIEŃ

ROK 1934



ORGAN

ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

W. GĄSIEWICZ

Nr. 8 WARSZAWA — SIERPIEŃ — 1934 ROK VI

NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK

Organ Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego

Redaktor: Z. Kliszewski Członkowie Redakcji: E. Popławski i G. Rychter (na urlopie)

ECHA II ŚWIATOWEGO ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY w WARSZAWIE



W dniu 5 sierpnia r.b. odbyła się na polu mokotowskiem w Warszawie wielka rewja armji polskiej i organizacyj społecznych w obecności P. Prezydenta i delegacyj Polaków z zagranicy.

W uroczystości wzięła również udział między innemi delegacja naszego Zrzeszenia ze sztandarem.

Na zdjęciu — fragment z defilady kawalerji, chluby naszych tradycyj wojskowych.

Od Zastępcy Naczelnika Wydziału Prawnego p. Leonarda Trawińskiego uzyskaliśmy obietnicę opracowania szeregu artykułów, omawiających poszczególne czynności bankowe.

Niżej zamieszczony artykuł jest wstępem do zamierzonego cyklu.

Redakcja

LEONARD TRAWIŃSKI

ZNAJOMOŚĆ PRAWA A PRACOWNICY BANKOWI

Wielka różnorodność zjawisk życia powojennego i jego wzmożone tempo musiały znaleźć wyraz w rozwijającem się z dnia na dzień niemal bogactwie norm prawnych, zawartych w różnego rodzaju aktach ustawodawczych. Nawet zawodowym i praktykującym prawnikom nie jest dziś łatwo opanować całokształt chociażby jednej dziedziny prawnej, a cóż dopiero za trudność powstaje dla nie-prawnika w orjentowaniu się w tak bardzo skomplikowanej machinie, jaką jest dzisiaj ustawodawstwo. Zasada, że nikt nie może się tłumaczyć nieznajomością prawa, jest właściwie w czasach dzisiejszych pięknie skonstruowaną fikcją, a nawet motto: iura novit curia (sąd zna prawa) nie odpowiada już całkowicie swojej wewnętrznej treści.

Błędne jest jednak bardzo rozpowszechnione mniemanie, że ta „powódź“ ustaw, zmienianych i uchylanych niejednokrotnie jeszcze przed ich wejściem w życie, jest rzeczą szkodliwą, dezorjentującą społeczeństwo i dającą pole prawnikom do rozstrzygania pozornie prostych zagadnień w sposób sztuczny i niezrozumiały dla przeciętnego obywatela. Nie ustawy i prawnicy ponoszą odpowiedzialność za to, że życie coraz więcej komplikuje się i wyprzedza w sposób nieraz bardzo szybki uregulowanie ustawodawcze nowych zjawisk społecznych. Prawo tworzy się dla życia i przez życie, a przeto nietylko prawnicy, lecz również wszyscy obywatele obowiązani są w miarę sił i możności z normami prawnemi zapoznawać się i umieć je stosować w życiu praktycznem.

W ostatnich czasach zaznaczyła się w sposób wybitny w naszem Państwie twórczość ustawodawcza, zmierzająca do ujednostajnienia ustawodawstwa wszystkich byłych zaborów. Twórczość ta znalazła wyraz w całym szeregu doniosłych aktów prawodawczych, z pośród których, dla interesującego nas zagadnienia ma znaczenie zasadnicze przedewszystkiem kodeks zobowiązań i kodeks handlowy, które weszły w życie z dniem 1 lipca 1934 r. Wkrótce prawdopodobnie ukaże się w Dzienniku Ustaw jednolite dla całego państwa prawo upadłościowe i prawo o zapobieganiu upadłości. Nie można też pominąć ostatnio ogłoszonego, a niezmiernie doniosłego w skutkach rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Musimy sobie postawić pytanie, czy w warunkach, tak szybko rozwijającego się ustawodawstwa rodzimego, pracownik bankowy, szczególnie spełniający czynności referendarskie lub kierownicze, może ograniczyć się tylko do dokładnego opanowania zasad manipulacji i księgowości, do studjowania instrukcyj, okólników i zarządzeń wewnętrznych? Mojem zdaniem — nie. Świadomy pracownik bankowy, nawet będący z wykształcenia prawnikiem, nie będzie spełniał dobrze swoich obowiązków, o ile nie będzie znał dokładnie tych przepisów prawnych, które odnoszą się do spełnianych przezeń czynności bankowych. Niewątpliwą jest rzeczą, że pracownik bankowy, spełniający np czynności związane z udzieleniem pożyczek na zastaw lub przyjmowaniem depozytów, a nie znający przytem zasad prawnych, na których oparta jest instytucja zastawu lub depozytu, staje się jakimś anachronizmem, automatem ludzkim. Jeżeli pracownik taki ma pozatem możność samodzielnej decyzji w tych sprawach, to jakże często decyzje te bywają błędne i jakże łatwo niesumiennemu klientowi wyzyskać nieświadomość takiego pracownika na szkodę instytucji.

W dzisiejszej dobie powszechnego kryzysu gospodarczego i związanego z tem kryzysu zaufania kredyt osobisty również przybrał nieco inne formy, nastawione przedewszystkiem na bezpieczeństwo kredytodawcy. Kredyt ten stał się poniekąd kredytem rzeczowym, zabezpieczonym bądź zastawem ruchomym, bądź też hipoteką lub zastawem weksli gwarancyjnych. Te najbardziej rozpowszechnione w bankowości formy t. zw. dodatkowych zabezpieczeń wymagają czujności i znajomości rzeczy od pracowników bankowych. Z praktyki wiadomo, że dopóki główny dłużnik (kredytobiorca) jest wypłacalny, wówczas i dodatkowe zabezpieczenia wydają się pod każdym względem niewątpliwe. Z chwilą wszakże załamania się finansowego dłużnika i konieczności wykorzystania dodatkowych zabezpieczeń powstają przeważnie bardzo uciążliwe i długotrwałe procesy sądowe, prowadzące niejednokrotnie do ostatecznej utraty tych zabezpieczeń. Przyczyną niekorzystnego wyniku takich procesów dla banków bywa w przeważnej części niezachowanie odpowiednich przepisów prawnych przy samem przyjmowaniu zabezpieczeń, wynikające poprostu z nieznajomości tych przepisów przez pracowników. Trudne procesy sądowe wynikają z weksli gwarancyjnych, gdyż gwaranci — niejednokrotnie osoby majątkowo odpowiedzialne — przy pomocy wytrawnych adwokatów starają się wyzyskać wszystkie możliwe błędy i nieformalności prawne, związane z przyjęciem wekslu gwarancyjnego. Wystarczy wskazać na bardzo częsty wypadek, kiedy pracownik banku dokonywa z głównym dłużnikiem tranzakcji odnowienia długu bez zgody gwarantów, którzy w takim wypadku wolni są od odpowiedzialności, jakkolwiek odnośny pracownik zupełnie sobie tego nie uświadamia i jest przekonany, że gwarancja nadal obowiązuje.

Dodatkowe zabezpieczenia hipoteczne nastręczają pracownikom bankowym specjalne trudności. Przyznać należy, że od nie-prawnika rzeczywiście trudno wymagać dobrej znajomości przepisów prawa hipotecznego, które dotychczas w Państwie naszem nie jest zunifikowane. Dlatego też instytucje bankowe powinny do czynności, związanych z przyjmowaniem i oceną tych zabezpieczeń, przedewszystkiem używać prawników. Niemniej przeto stwierdzić należy, że przeważnie zajmują się tem nie-prawnicy, oceniający nieraz i decydujący w sprawach, o których mają bardzo słabe pojęcie. W tych warunkach powstaje całkowite pomieszanie pojęć: zastrzeżenia i ostrzeżenia, hipoteki sądowej i prawnej, adnotacji i prenotacji, hipoteki obiegowej i długu gruntowego i t. p.; wykonywa się natomiast szereg czynności zupełnie zbędnych, jak np. sumowanie zabezpieczeń hipotecznych, posiadanych przez bank, i porównywanie tej sumy z ogólną sumą udzielonych kredytów i t. p. Nie potrzeba dodawać, jak tego rodzaju stan rzeczy, wynikający z braku podstawowych wiadomości prawa hipotecznego, odbija się na najżywotniejszych interesach instytucji.

Dyskonto weksli należy, jak wiadomo, do podstawowych czynności banków kredytu krótkoterminowego. Z dyskontem związana jest nietylko ocena majątkowej odpowiedzialności wekslowo-zobowiązanych (t. zw. zdolność kredytowa), lecz również ocena weksla pod względem formalnym, przy której znajomość prawa wekslowego, a nawet najważniejszego orzecznictwa sądowego powinna grać rolę pierwszorzędną. Jakże często jednak stwierdzić można u pracowników bankowych bardzo niedostateczną znajomość prawa wekslowego, której — niestety — w żadne specjalne instrukcje i okólniki wtłoczyć się nie da. Przy postępowaniu z wekslami nie wystarcza jednak sama tylko znajomość prawa wekslowego, lecz również innych ustaw i rozporządzeń, jak np. prawa o zapobieganiu upadłości, a szczególnie o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, prawa upadłościowego i innych. Wiemy np., że w czasie trwania odroczenia wypłat bieg przedawnienia wierzytelności wekslowych, objętych odroczeniem, jest zawieszony. Wierzytelności takie z reguły są zgłaszane nadzorowi sądowemu w toku postępowania układowego, które kończy się zawarciem układu, zatwierdzonem następnie przez sąd, bądź też uchyleniem postępowania układowego i ogłoszeniem upadłości. W tych wypadkach zawieszone przedawnienie wekslowe zaczyna znowu biegnąć, przyczem okres przedawnienia już ubiegły do czasu udzielenia odroczenia wypłat dolicza się do okresu biegnącego po uchyleniu odroczenia wypłat lub zatwierdzeniu układu przez sąd. Pracownik bankowy zatem musi się na tyle orjentować w przytoczonych przepisach, aby nie dopuścić do przedawnienia pretensji wekslowej i w odpowiednim czasie skierować weksel na drogę sądową.

W związku z dyskontem weksli pozostaje kwestja sporządzania informacyj kredytowych o osobach i firmach, pojawiających się w obrocie wekslowym. Sporządzanie tych informacyj wiąże się niejednokrotnie z oceną charakteru prawnego przedsiębiorstwa i w związku z tem zakresu odpowiedzialności za zaciągnięte zobowiązania. Bardzo często zachodzi również konieczność dokładnego określenia odpowiedzialności współmałżonków za zobowiązania, zaciągnięte przez każdego z nich zosobna, co wymaga znajomości odpowiednich przepisów obowiązującego kodeksu handlowego, kodeksu zobowiązań i kodeksu cywilnego, w części dotyczącej stosunków majątkowych między małżonkami (ustawowych i umownych). Przy ocenie natomiast prawa własności i stanu zadłużenia nieruchomości niezbędna jest znajomość przepisów prawa hipotecznego, a nawet praktyczne zapoznanie się z ustrojem hipotecznym i księgami hipotecznemi (wieczystemi). Informacje kredytowe sporządzane przez pracowników, nieobeznanych z odnośnemi przepisami prawnemi, stanowią materjał niekompletny, chaotyczny, a tem samem wątpliwej wartości dla instytucji.

Pracownicy bankowi, załatwiający sprawy walutowe i giełdowe, powinni być dokładnie obeznani z przepisami obowiązującego w Państwie prawa monetarnego, giełdowego i kodeksu handlowego, szczególnie o ile chodzi o przepisy, dotyczące sprzedaży handlowej, komisu, skutków prawnych obrotu papierami wartościowemi i t. p.

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu szczegółowe omówienie i wskazanie wszystkich działów prawa cywilnego i handlowego, z któremi powinni się zapoznawać pracownicy bankowi. Chodzi tylko o wykazanie, że w obecnych czasach wszelki szablon w pracy bankowej, o ile nawet istnieje i musi być stosowany, powinien ustąpić pierwszeństwa świadomej działalności, opartej na zrozumieniu istoty zjawisk prawnych, któremi są wszystkie codzienne tranzakcje bankowe. Mógłby mi ktoś zarzucić, że przecież w bankach istnieją instytucje radców prawnych, przedewszystkiem powołane do oceny różnych tranzakcyj bankowych i wątpliwych zagadnień z punktu widzenia obowiązującego ustawodawstwa. Odpowiem na to, że radcowie prawni w praktyce mogą wydawać opinje tylko w stosunkowo nielicznych i najważniejszych wypadkach, całokształt natomiast codziennych, zwykłych tranzakcyj bankowych uchyla się zupełnie z pod ich kontroli. W tej właśnie codziennej pracy powinni ich zastąpić świadomi swoich obowiązków pracownicy bankowi, a wówczas niewątpliwie praca ich stanie się nietylko szybszą i wydatniejszą, lecz również instytucja, w której pracują, odniesie z tego bezpośredni pożytek, unikając wielu błędnych posunięć, a tem samem niejednokrotnie niefortunnych procesów i znacznych strat.

Od długoletniego reprezentanta interesów pracowniczych na terenie Międzynarodowej Konferencji Pracy p. Wiktora Kościńskiego, Sekretarza Generalnego Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, otrzymaliśmy z Genewy poniższy artykuł sprawozdawczy.

Redakcja

WIKTOR KOŚCIŃSKI

XVIII SESJA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

W dniach od 4 do 23 czerwca r. b. obradowała w Genewie XVIII Sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy. Konferencja ta jest, jak wiadomo, najwyższym organem uchwałodawczym Międzynarodowej Organizacji Pracy, powołanej przy Lidze Narodów na zasadzie odpowiednich postanowień Traktatu Wersalskiego i innych traktatów, któremi zakończono wojnę światową.

Zanim przejdę do omówienia przebiegu ostatniej sesji, przypomnę, jaka jest procedura konferencji.

W pierwszym roku konferencja rozpatruje wstępny kwestjonarjusz, opracowany przez Biuro, uchwala go i postanawia, czy dana sprawa ma być zamieszczona na porządku obrad następnej sesji. Biuro opracowuje ostateczną redakcję kwestjonarjusza, rozsyła go rządom poszczególnych państw i na podstawie ich odpowiedzi opracowuje tekst konwencji lub zalecenia, starając się rozstrzygnąć poszczególne zagadnienia w tym duchu, w jakim idzie największa ilość odpowiedzi.

W drugiej dyskusji, w Komisji, tekst konwencji lub zalecenia, opracowany przez Biuro, zostaje ostatecznie ustalony, wreszcie na plenum konwencja lub zalecenie zostają uchwalone.

Do prawomocności decyzji o umieszczenie określonego zagadnienia na porządku dziennym obrad konferencji (pierwsza dyskusja), jak i do uchwalenia konwencji lub zalecenia (druga dyskusja) potrzeba dwóch trzecich oddanych głosów, nadto wymagane jest quorum, stanowiące więcej niż połowę delegatów, zgłoszonych na konferencję. Jeżeli zabraknie któregokolwiek z tych warunków — uchwałę uważa się za odrzuconą.

Na porządku dziennym obrad XVIII Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy zamieszczono następujące zagadnienia:

1) ubezpieczenie od bezrobocia (druga dyskusja),
2) metody zmiany odpoczynku i załóg robotniczych w automatycznych hutach szkła taflowego (druga dyskusja),
3) rewizja konwencji o pracy nocnej kobiet (ostatnia dyskusja),
4) rewizja konwencji o odszkodowaniu za choroby zawodowe (ostatnia dyskusja),
5) zachowanie uprawnień ubezpieczeniowych w przypadkach migracyj (pierwsza dyskusja),
6) zakaz pracy kobiet w kopalniach pod ziemią (pierwsza dyskusja),
7) czterdziestogodzinny tydzień pracy (druga dyskusja),
8) wybory Rady Administracyjnej na najbliższe trzy lata.

Jak z powyższego widać, porządek obrad był dość przeładowany i obejmował szereg różnorodnych zagadnień, wobec czego specjaliści, przybyli w charakterze doradców technicznych, byli wydatnie zatrudnieni.

Na pierwszy plan wybijała się sprawa skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, która koncentrowała zainteresowanie nietylko ogółu uczestników konferencji, lecz, rzec można bez przesady, prasy i opinji publicznej oraz rządów państw całego świata.

W sprawie tej grupa pracodawców toczyła od szeregu lat zaciętą walkę. I w tym roku grupa ta wkrótce uchyliła się od udziału w Komisji. W tych warunkach grupa robotnicza miała wielkie szanse przeprowadzenia projektu konwencji według tekstu, opracowanego przez Międzynarodowe Biuro Pracy. Jeden tylko punkt wymagał bezwzględnie zmiany, a właściwie skreślenia z konwencji, mianowicie postanowienie, iż konwencja nie odnosi się do osób, pracujących w zakładach, które zatrudniają poniżej sześciu pracowników. Rzecz prosta, iż takie postanowienie nie wytrzymywało najmniejszej krytyki z naszego stanowiska. W konsekwencji byłoby to premjowaniem mniejszych, przeważnie technicznie zacofanych zakładów na niekorzyść dużych przedsiębiorstw. Z tego względu postanowienie to powinno było znaleźć sprzeciw również w kołach delegatów rządowych i patronalnych. Należy zauważyć, iż utrzymanie tego paragrafu przyczyniłoby się raczej do powiększenia bezrobocia. Mniejsze bowiem przedsiębiorstwa starałyby się zejść poniżej oznaczonego minimum osób zatrudnionych, aby uchylić się od postanowień konwencji. Jednakże delegaci robotników poszli zbyt daleko, jak na genewskie stosunki, w swych żądaniach i, korzystając ze swej przewagi liczebnej w Komisji, spowodowanej nieobecnością delegatów pracodawców, przeprowadzili szereg objektywnie słusznych poprawek, które jednak dla szeregu rządów stały się nie do przyjęcia. Gdy na plenum przyszło do głosowania, wszyscy delegaci pracodawców oraz wielu delegatów rządowych powstrzymało się od głosowania, wskutek czego nie osiągnięto quorum, wymaganego regulaminem, a więc nie uchwalono konwencji.

Po wielu próbach ratowania sytuacji i po szeregu poufnych naradach delegacyj rządowych zaproponowano ostatecznie plenum konferencji rezolucję, którą też uchwalono większością głosów. Rezolucja odsyła sprawę do Rady Administracyjnej z tem, aby prowadzono nadal badania tego zagadnienia i aby Rada postanowiła w odpowiednim momencie zamieszczenie sprawy skrócenia czasu pracy na porządku obrad najbliższej Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Taki był smutny koniec konwencji o międzynarodowem skróceniu czasu pracy, która wzbudzała tyle nadziei w sercach wielu miljonów bezrobotnych. Pozwalam sobie wypowiedzieć zdanie, iż sprawa, czy zakłady pracy, zatrudniające wyłącznie rodzinę pracodawcy, mają podlegać konwencji, czy nie, nie była tak zasadniczej wagi, aby przez nią pogrzebana została cała tak doniosła reforma.

Pozostałe sprawy, rozpatrywane przez konferencję, z natury rzeczy zeszły na drugi plan wobec tego kapitalnego zagadnienia. Jednakże właśnie tutaj konferencja osiągnęła pozytywne wyniki.

Uchwalono konwencję, dotyczącą ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, w której przedstawicielowi Unji udało się wprowadzić pewną poprawkę do postanowienia, dotyczącego pracowników umysłowych.

Zrewidowano konwencję o pracy nocnej kobiet, dopuszczając pracę nocną dla pracownic umysłowych na odpowiedzialnych, kierowniczych stanowiskach, co było od pewnego czasu życzeniem szeregu organizacyj kobiecych.

Zrewidowano konwencję o odszkodowaniu za choroby zawodowe, uzupełniając listę chorób zawodowych, uprawniających do odszkodowania, szeregiem ważnych przypadków (pylica, schorzenia spowodowane radem i promieniami Roentgena i t. d.).

Uchwalono konwencję, określającą na 42 godziny tygodniowo czas pracy robotników zatrudnionych w automatycznych hutach szkła taflowego. Konwencja ta ma znaczenie precedensu dla wszystkich zakładów pracy o ruchu ciągłym, które w przyszłości będą objęte również specjalnemi konwencjami.

Uchwalono wreszcie kwestjonarjusze, które posłużą za podstawę do zbadania opinji poszczególnych rządów w sprawie zachowania uprawnień w zakresie ubezpieczeń społecznych w przypadkach migracyj oraz w sprawie zakazu zatrudniania kobiet przy pracach pod ziemią, w kopalniach.

Uchwalono ponadto szereg rezolucyj, z których dwie najważniejsze dotyczą: jedna robót publicznych — jako środka złagodzenia bezrobocia, druga zaś kryzysu gospodarczego.

Pierwsza z nich wzywa Radę Administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy, aby spowodowała przedstawianie sobie przez poszczególne rządy sprawozdań o wykonanych lub zamierzonych robotach publicznych. W zakresie robót publicznych o charakterze międzynarodowym Rada starać się będzie, w łączności z właściwemi przedmiotowo organami Ligi Narodów, ułatwić potrzebną do przeprowadzenia tych robót współpracę pomiędzy poszczególnemi zainteresowanemi państwami.

Druga rezolucja, idąc po tej samej linji, wyraża życzenie, aby Liga Narodów poczyniła jak najszybciej i jak najenergiczniejsze wysiłki w celu zrealizowania programu odrodzenia gospodarczego i monetarnego. Rezolucja wzywa Radę Administracyjną do ewentualnego wkroczenia w te

---

ROMAN FAJANS

Finanse Egiptu

Od przebywającego dłuższy czas w Kairze p. Romana Fajansa, korespondenta politycznego „Kurjera Warszawskiego", otrzymaliśmy poniższy artykuł.
Redakcja

Jako organizm gospodarczy jest Egipt dla olbrzymiej większości Polaków zupełnie ziemią nieznaną. Poza tem, że kraj ten stanowi ojczyznę Faraonów i poza paroma innemi, raczej anegdotycznemi wiadomościami, nie wie się u nas o Egipcie prawie nic, w czem niema zresztą nic dziwnego, gdyż zainteresowanie się nim było w Polsce doniedawna nad wyraz słabe. Dopiero czasy ostatnie, które, wskutek z jednej strony — potęgujących się trudności gospodarczych w Europie, z drugiej zaś — zmieniającego się powoli naszego światopoglądu, skierowały ekspansję naszą na rynki zamorskie; dopiero one zwróciły naszą uwagę ku temu niezmiernie obiecującemu pod względem ekonomicznym krajowi, którego to zainteresowania najkonkretniejszym wyrazem stały się zorganizowane wiosną r. b. wystawy przemysłu polskiego w Aleksandrji i Kairze.

Bo doprawdy, jeśli rozpatrzyć rozwój życia ekonomicznego Egiptu w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu — ogarnia nas podziw dla niesłychanego tempa i intensywności tego rozwoju.

Bankowość egipska jeszcze przed czterdziestu laty nie istniała. Początek jej dziejów równoznaczny jest z powstaniem Egipskiego Banku Narodowego (National Bank of Egypt), powołanego do życia w roku 1898 przez specjalny edykt kedywialny. Kapitał zakładowy Banku wynosić miał L. E. 3.000.000 *) i podzielony został na 300.000 akcyj. W zakres działalności Banku wchodzić miały wszelkie normalne czynności bankowe, obok nich zaś — otrzymał Bank wyłączne prawo emisji banknotów. Banknoty te musiały być pokryte w 50% złotem, w pozostałych zaś 50% — absolutnie pewnemi walorami, zastępującemi złoto i oznaczanemi każdorazowo przez rząd egipski. Minimalna dywidenda oznaczona została na 4%, przyczem w razie, gdyby operacje nie dały nawet takiego zysku, fundusze na wypłatę dywidendy w tej wysokości czerpane być miały z kapitału rezerwowego.

Bank Egipski rozwinął się z biegiem lat bardzo pomyślnie i jego obecny stan jest najzupełniej zadowalający, przynajmniej jeżeli chodzi o stronę emisyjną, gdyż jego działalność kredytowa nasuwa pewne zastrzeżenia. Faktyczny kapitał zakładowy Banku wynosi L. E. 2.925.000 i stanowi obecnie około 43% kapitału wszystkich 10 banków akcyjnych w Egipcie. Rezerwy osiągnęły

*) L. E. — livre egyptienne (funt egipski) równy jest 1,025 funta angielskiego.

prace w zakresie refleksów, jakie w dziedzinie socjalnej może wywrzeć zastosowanie poszczególnych środków, zmierzających do tego odrodzenia.

Takie są wyniki XVIII Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy. Są one wyrazem dokonywającego się nader powoli postępu społecznego w zakresie międzynarodowym. Tempo tego postępu jest, coprawda, niezmiernie powolne i na drodze spotykamy jeszcze wiele rozczarowań i zawodów. Nie należy jednak zapominać, iż każda droga ewolucji ma swoje ciernie, a mimo to może prowadzić do celu.

JERZY ZALEWSKI

WEKSEL IN BLANCO W TRANZAKCJACH BANKOWYCH

Instytucja weksla in blanco znana jest w prawie, w obecnej swej formie, od początku XVII wieku. Charakter weksla in blanco i jego znaczenie w życiu gospodarczem zmieniały się w zależności od stosunków ekonomicznych. Obecny rozwój obrotu handlowego, skomplikowane stosunki gospodarcze oraz trudności przy ustanawianiu zastawu na zabezpieczenie pretensyj wierzyciela spowodowały, że weksel in blanco, bezterminowy, niewypełniony sumą dłużną, a mogący stać się w pewnych warunkach wekslem zupełnym, odpowiadającym przepisom prawa wekslowego — jest najbardziej dogodną formą zabezpieczenia. Weksel taki gwarantuje wierzycielowi przywileje, płynące z prawa wekslowego.

W praktyce spotykamy cały szereg odmian weksli in blanco, które oprócz podpisu wystawcy mogą być wypełniane sumą, datą płatności i t. p. Wszystkie one jednak podpadają pod ogólne pojęcie weksla in blanco, którego klasyczną formą jest blankiet wekslowy opatrzony podpisem dłużnika.

Bank Polski przyjmuje weksle in blanco jako dodatkowe zabezpieczenie należności z tytułu kredytu dyskontowego oraz powierzonych czynności zastępczych. Sposób przyjmowania oraz ogólne zasady postępowania z wekslami in blanco regulują odpowiednie przepisy Banku, które, ze względu na swój charakter, nie wyczerpują całkowicie nasuwających się w praktyce wątpliwości. Zagadnienie instytucji weksla in blanco tembardziej wymaga szerszego omówienia, że przepisy prawa wekslowego wyraźnie o wekslu in blanco nie wspominają.

W treści końcowego ustępu art. 2 prawa wekslowego znajdujemy jedynie przepis, że „ten, kto umieścił podpis na dokumencie, który nie zawierał wszystkich cech weksla, odpowiada weksło-

---

ostatnio poważną sumę L. E. 2.925.000, równą kapitałowi zakładowemu, przytem stanowią one aż 75% rezerw tych samych dziesięciu banków akcyjnych. Na czele Banku stoi w chwili obecnej angielski gubernator, Sir Edward Cook, przewodniczący Radzie Banku, złożonej z dziesięciu członków, wśród których — tylko czterech Egipcjan. Z ramienia rządu egipskiego dozorują czynności emisyjne Banku dwaj specjalni komisarze rządowi.

Dla zorjentowania czytelnika w stanie czynności emisyjnych Narodowego Banku Egipskiego podam poniżej stan rachunków tego Banku w dwóch okresach:

Stan rachunków
(W miljonach funtów egipskich)

	31 XII. 1931 r.	31. X 1933 r.
Obieg banknotów	21,0	22,5
a) Pokrycie złotem:		
1) złoto	3,8	6,2
2) bony skarbowe Rządu Brytyjskiego, zaliczone do pokrycia złotem	6,7	5,0
b) Efekty Rządu Egipskiego i gwarantowane przez ten Rząd	1,5	1,5
c) Bony skarbowe i „War Loan" Rządu Brytyjskiego	9,0	9,7

Jak widzimy, pokrycie obiegu samem złotem wynosi prawie 30%, złotem zaś i zaliczonemi do pokrycia złotem bonami skarbowemi łącznie — ustawowe 50%. Dewiz zagranicznych Bank nie zalicza do pokrycia. Obieg bilonu wynosił na 31. XII. 1933 r. — L. E. 5,2 milj., a więc prawie 25% obiegu banknotów.

Działalność kredytowa National Bank of Egypt odznacza się tem przedewszystkiem, że Bank nie redyskontuje weksli innym instytucjom bankowym, co, oczywiście, ma bardzo ujemny wpływ na całokształt egipskiego aparatu kredytowego. Pozatem — Bank za mało liczy się w swej działalności kredytowej z potrzebami ogólnokrajowemi i zanadto zbliżony jest w swych czynnościach do egipskich banków prywatnych. Kredyty dla przemysłu, stanowiące w innych bankach emisyjnych poważną część działalności, chociażby ze względu na ogólnogospodarczy i socjalny charakter tych kredytów, są np. w National Bank of Egypt prawie zupełnie tak samo utrudnione, jak i w pozostałych bankach egipskich.

Drugim bankiem zkolei pod względem znaczenia dla życia gospodarczego Egiptu jest Bank Misr („Misr — znaczy po arabsku Egipt), założony w 1920 r. i przypominający nieco nasz Bank Gospodarstwa Krajowego.

Zupełnie oddzielną grupę stanowią instytucje kredytu rolniczego. Jest ich cztery, a mianowicie: Crédit Foncier Egyptien, Agricultural Bank, Land

wo, chyba, że udowodni, iż dokument później wypełniono niezgodnie z jego wolą". Tutaj zatem weksel in blanco znajduje swoje prawne uzasadnienie, mimo, że pozornie wyżej przytoczony przepis koliduje z treścią art. 1 prawa wekslowego, który podaje normalną treść wekslu, nie przesądzając jednak, czy jakiekolwiek braki w tym względzie powodują nieważność wekslu. Dopiero w zestawieniu artykułów 1 i 2 prawa wekslowego ustalić możemy, że istotnym warunkiem dla powstania zobowiązania wekslowego będzie położenie podpisu na blankiecie wekslowym. Tak więc charakter prawny wekslu blankowego, jako zobowiązania wekslowego w stosunku do posiadacza podpisanego blankietu wekslowego, nie może być w zasadzie kwestjonowany, gdyż rodzaj takiego zobowiązania mieści się w ramach obowiązującego prawa.

Podpisując blankiet wekslowy, wystawca musi pozatem przenieść prawa płynące z tego wekslu na inną osobę, co może nastąpić przez: 1) indos pełny, 2) indos blankowy lub 3) wręczenie bez indosu. Ta ostatnia forma przeniesienia prawa własności wekslu jest najczęściej stosowana w praktyce i wiąże się bezpośrednio z dodatkową umową stron, ustalającą warunki, które spowodują, że weksel in blanco może stać się wekslem zupełnym. Przy przyjmowaniu przez Bank Polski weksli in blanco umowę taką stanowi specjalna deklaracja, którą składa dłużnik łącznie z wekslem kaucyjnym. W treści deklaracji, poza zobowiązaniem solidarnem, dłużnik i poręczyciele upoważniają Bank Polski do wypełnienia wekslu datą płatności oraz kwotą, odpowiadającą wysokości pretensyj Banku. Upoważnienie takie pozwala w przyszłości uniknąć zarzutów co do niewłaściwego wypełnienia wekslu. Należy tutaj zaznaczyć, że weksle in blanco, przyjmowane przez Bank Polski, opatrzone są zazwyczaj, niezależnie od podpisu wystawcy, podpisami osób majątkowo odpowiedzialnych, które, występując w charakterze poręczycieli, przyjmują solidarną odpowiedzialność wobec Banku za zobowiązania dłużnika głównego.

Przepisy Banku przewidują przytem obowiązek przyjmowania kilku sztuk weksli w ten sam sposób podpisanych, aby w razie potrzeby wykorzystania gwarancji można było wystąpić co do części zabezpieczonej pretensji lub skierować egzekucję, na podstawie uzyskanych tytułów, przeciwko kilku poręczycielom jednocześnie.

Stosownie do orzeczenia Sądu Najwyższego wypełnienie wekslu, podpisanego in blanco, może być tylko wówczas uważane za niewłaściwe, jeżeli sprzeciwia się wyraźnie oświadczonej wobec wierzyciela wekslowego woli dłużnika. Prawo posiadacza do wypełnienia wekslu in blanco nie rozciąga się jednak na dowolne zamieszczenie na wekslu domicylu, gdyż domicylowanie weksli wykracza poza zwykłą formę wekslu. Samowolne wypełnienie miejsca po słowie „płatny" nie czyni wekslu całkowicie nieważnym, może jednak spowodować ze strony dłużnika zarzut miejscowej niewłaściwości Sądu, gdyż, stosownie do przepisu

---

Bank i Mort-Gage Cy. Z tych czterech banków tylko jeden, t. j. Agricultural Bank, ma w swem założeniu popieranie drobnej własności rolnej, podczas gdy trzy pozostałe finansują wyłącznie własność większą i średnią. Zważywszy, że własność ziemska w Egipcie rozdrobniła się ogromnie w ostatniem ćwierćwieczu, działalność kredytowa tych ostatnich trzech banków właściwie zawisła w powietrzu. Również i Agricultural Bank, finansujący drobną własność, ma pracę bardzo utrudnioną, zwłaszcza po ogłoszonem w 1912 r. prawie Kitchenera, wyłączającem obszar niżej 2½ hektara z pod wszelkiego zajęcia. Położenie rolnictwa egipskiego jest zresztą w ostatnich czasach, jak wszędzie gdzieindziej, bardzo ciężkie i w 1932 r. rząd był zmuszony zawrzeć z temi 4 bankami układ, będący właściwie czemś w rodzaju moratorjum dla dłużników.

Pozostałe działające w Egipcie większe banki są wyłącznie oddziałami lub samoistnemi pod względem prawnym ekspozyturami wielkich banków zagranicznych. Jest tam reprezentowana Anglja, Francja, Włochy, Niemcy, Belgja, Grecja, Turcja i Japonja.

Uzupełnieniem bankowości egipskiej są dwie giełdy pieniężne, jedna w Kairze, druga w Aleksandrji. Poza niemi wielką rolę w życiu ekonomicznem kraju odgrywa giełda bawełniana w Aleksandrji, regulator cen największego bogactwa tego kraju. Akcje i walory giełdowe mogą stanowić najlepsze świadectwo, jak bardzo rozwinęło się życie ekonomiczne Egiptu w ciągu ostatnich 30 lat. W 1903 r. wartość nominalna, znajdujących się w obiegu akcyj towarzystw egipskich, wynosiła L. E. 26 milj., podczas gdy na dzień 31 grudnia 1933 r. dosięgła ona L. E. 93 milj. Jak widzimy wzrost wartości — przeszło trzykrotny w ciągu trzydziestu lat.

Dalszem świadectwem niesłychanego rozwoju Egiptu w ostatnich czasach jest budżet państwowy. W 1903 r. dochody wynosiły około L. E. 12,6 milj. w roku zaś 1933/34 przeszło L. E. 32 milj. W ciągu więc lat 30-u mamy tu znowu wzrost prawie trzykrotny, od roku zaś 1917, gdy dochody te wynosiły około L. E. 20 milj. — wzrost o 60%. W tym samym mniej więcej stopniu wzrosły oczywiście i wydatki. Zaznaczyć należy, że ogólnoświatowy kryzys dotknął finanse egipskie tylko w bardzo nieznacznym stopniu. Budżet Egiptu jest zrównoważony, a na rok 1934/35 przewidywana jest nawet pewna nadwyżka wpływów nad wydatkami. Pomyślnie kształtuje się również egipski bilans handlowy, który za 1932 r. dał jeszcze L. E. 444 tys. deficytu (import L. E. 27,4 milj. — eksport L. E. 26,9 milj.), podczas gdy rok 1933 zamknięto już poważną nadwyżką L. E. 2 milj. (import L. E. 26,7 milj., eksport L. E. 28,8 milj.).

Naogół biorąc, Egipt ma ogromne możliwości rozwojowe i zasługuje zewszechmiar na baczną i trwałą uwagę naszych sfer gospodarczych.

---

art. 46 § 1 K. P. C., miejsce płatności wekslu decyduje o właściwości Sądu. Ponadto na wniosek dłużnika może nastąpić z tego powodu unieważnienie aktu protestu, co prowadzi w rezultacie do uchylenia odpowiedzialności żyrantów. Wypełnienie weksla datą płatności reguluje ust. 2 art. 2 prawa wekslowego, przyczem orzecznictwo ustala w tym względzie zasadę, że posiadacz wekslu nie może go wypełnić datą późniejszą, niż przewiduje to umowa pozawekslowa. Jeżeli nie zawarto żadnej umowy — dłużnik nie może podnosić zarzutów co do niewłaściwego wypełnienia wekslu.

W praktyce dłużnik może posługiwać się wekslem in blanco na zabezpieczenie określonego długu lub też pretensyj, których wysokość i czas płatności nie dadzą się oznaczyć w chwili wystawienia wekslu. W pierwszym wypadku dłużnik podpisuje blankiet wekslowy, którego opłata stemplowa odpowiada wysokości długu: przy długu w wysokości zł 5.000.— blankiet wekslowy z nominalną opłatą stemplową zł 15.—. Blankiet taki może być przechowany z niewypełnioną sumą, jednak wierzyciel bez narażenia się na opłatę podwyżki (kary) stemplowej nie może wypełnić go sumą wyższą od tej, której odpowiada opłata stemplowa. Jeżeli chodzi o weksle in blanco „kaucyjne", mające na celu ułatwić dochodzenie pretensji, której wysokość nie jest ustalona, to dłużnik winien złożyć stosownie do art. 122 p. „c" ustawy o opłatach stemplowych blankiet wekslowy z opłatą zł 30.—, która może być w razie potrzeby uzupełniona dodatkowo, przed wpisaniem sumy wekslowej, bez obowiązku opłacania podwyżki (kary).

TADEUSZ MALEC

O PRACY SPOŁECZNEJ

Ostatnie numery „Naszego Świata" przyniosły nam ciekawe rozważania na temat znaczenia pracy społecznej i naszego w niej udziału. Rozważania te poparła Redakcja cyfrowem zestawieniem, budując na zebranych, niekompletnych cyfrach wniosek o naszej wstrzemięźliwości i niezrozumieniu znaczenia i celów organizacyj społecznych.

Odnoszę wrażenie, że przy ogłaszaniu zestawienia i wypowiadaniu krytyki, tak autorowie, jak i Redakcja — kierowali się myślą „wykrzesania" w naszem bankowem społeczeństwie nieco energji do zainteresowania się zagadnieniem życia społecznego. Samooskarżanie bowiem własnego środowiska nie miałoby żadnego celu.

Nie wiem, w jakim kierunku potoczy się na ten temat dyskusja w formie zapowiedzianych artykułów, niemniej jednak chciałbym zwrócić uwagę na pewne momenty, które przy rozważaniach powinny być brane pod uwagę.

Praca społeczna jest wynikiem energji społeczeństwa, stanowiącej podstawę bogactwa i kultury kraju. Organizacje społeczne są emanacją nurtujących w społeczeństwie prądów i stanowią tem samem źródło ustroju politycznego i gospodarczego państwa. Od zasobów więc energji społeczeństwa oraz różności prądów zależna jest ilość i jakość organizacyj społecznych, które skupiać będą poszczególne grupy społeczeństwa, dążące do osiągnięcia wspólnych celów. Środowisko nasze nie stanowi jakiejś oddzielnej grupy, jest tylko cząstką ogólnego społeczeństwa, a więc jest wyposażone we wszystkie wady i przymioty ogółu. Udział przeto naszego „bankowego" społeczeństwa w życiu organizacyj społecznych jest ściśle związany z ogólnie panującym nastrojem.

Przy bacznej obserwacji życia społecznego dzisiejszej doby nie sposób nie widzieć dokonywającego się przełomu, który nie jest jakimś sztucznym wytworem, a normalnem następstwem wprowadzonych przez wojnę zmian naszego bytu politycznego. Widzimy dokładnie podział społeczeństwa na trzy grupy: „starszych" — wychowanych w okresie przedwojennym, pamiętających niewolę, „młodych" — wyrosłych już jako wolnych obywateli — oraz tych, którzy nie mogą zaliczyć się całkowicie do „starszych", bo nowe prądy uczyniły już pewien wyłom w ich pojęciach, nie mogą również nazwać się „młodymi", bo wychowali się pod wpływami pojęć przedwojennych. O tej grupie „pomostowej" napiszę oddzielny artykuł.

Różnice między temi grupami są tak duże, nietylko w sposobie myślenia, ale nawet i reakcji na zwykłe zjawiska życia codziennego, że bez uwzględnienia tego podziału wszelkie rozumowania trafiać będą na błędne drogi.

Wielu z Szanownych Czytelników pomyśli, że grupę ludzi „starszych" tworzą wiekiem podeszli. Nie. Do grupy tej zaliczam tych, powtarzam, którzy, wychowani w okresie niewoli, kształceni byli w pracy nad odzyskaniem niepodległości. Ich nastawienie psychiczne szło w jednym wówczas bardzo szczytnym kierunku. Grupa ta, posiadająca jednokierunkowe nastawienie psychiczne, z chwilą odbudowania niepodległego Państwa, znalazła się w próżni, gdyż cel, do którego dążyły jej wysiłki, został osiągnięty. Znalazłszy się w próżni, posiadając wpojone jednostronne dążenie, nie tak łatwo potrafi dostosować się do nowych potrzeb.

Gdy jeszcze do tego nastroju psychicznego dodamy warunki materjalne, które przecież w życiu odgrywają bodajże jedną z pierwszorzędnych ról, jasne będzie, dlaczego ludzi tych tak trudno wciągnąć do jakiejkolwiek pracy społecznej. Nie możemy zapominać o tem, że ta właśnie grupa „starszych" przeżyła okres nędzy, spowodowanej wojną światową, że, będąc wychowana w warunkach materjalnych, o ile nie świetnych, to w każdym razie dobrych, w niejednym wypadku straciła swój cały majątek i dziś, mając na utrzymaniu rodziny, dążyć będzie do zabezpieczenia jej bytu, a tem samem uchronienia od dni grozy, jakie sama przeżywała. Wprawdzie jest to egoizm i materjalizm, ale każdy człowiek jest materjalistą i wątpię, czy znajdzie się jednostka, któraby nie starała się o materjalną poprawę swego bytu.

Do grupy tej, rozumie się, nie można zaliczać ludzi, którzy są kierownikami życia społecznego. Są to bowiem jednostki o silnie rozwiniętym indywidualiźmie i dużej żywotności umysłu, które z łatwością dostosowały się do nowych warunków i nie uchylają się od pracy na niwie społecznej. Przytoczona charakterystyka odnosi się do przeciętnego obywatela, pracującego we wskazanym kierunku.

Przeciwieństwem do grupy „starszych" są ci, którzy wychowani już jako wolni obywatele wchodzą w życie pełni energji i dobrych chęci. Ludzie ci wolni od jednostronnego nastawienia psychicznego, stając w obliczu niespodzianek życia codziennego, powołani będą do pracy nad rozwiązaniem zagadnień z najrozmaitszych dziedzin, powikłanych dzięki pomieszaniom starych pojęć z nowemi potrzebami. Przed nimi stoi bardzo trudne zadanie, jeżeli zechcą podołać przypadającej im roli.

W pokoleniu tem zakorzenia się jednak bardzo wielka wada, którą nazwałbym lenistwem.

Ten powołany do spełnienia historycznej roli odłam społeczeństwa „młodych" musi sam wykuć sobie drogę, musi sam pracować i tworzyć, gdyż ani pomocy, ani przykładów od „starszych" nietylko żądać, ale nawet spodziewać się nie może. Ci dawni zrobili swoje, mają niejednokrotnie duże zasługi, a wstrzemięźliwość ich nie wypływa z nieznajomości czy uchylania się, a tylko z nastawienia psychicznego i nowych warunków, w jakich obecnie przebywają.

Poza samą charakterystyką społeczeństwa należy ponadto zanalizować dokładnie samą pracę społeczną, ażeby nie wkraczać w swoich rozważaniach na błędne drogi.

Jak już zaznaczyłem, organizacje społeczne są emanacją, nurtujących w społeczeństwie prądów, czyli z konieczności posiadają duży wpływ na ustrój całego Narodu. Każdy „społecznik" stanowi jednostkę twórczą, która, koncentrując zagadnienia poszczególnych dziedzin, przyobleka je w szatę rzeczywistości. Do czynnego więc udziału w pracy społecznej potrzebny jest wrodzony zmysł organizacyjny. Same tylko dobre chęci nie są wystarczające, organizacje bowiem społeczne, posiadając bezpośrednią łączność z życiem codziennem, normują wiele spraw nieobjętych żadnemi przepisami. Każdy więc członek organizacji, zajmujący w niej stanowisko kierownicze, gdyż o takich tylko można mówić, samo bowiem należenie do jakiegoś towarzystwa i opłacanie składek nie stanowi pracy, musi być jednostką o rozwiniętym indywidualiźmie, jednostką twórczą, posiadającą odpowiednie do wybranego działu pracy uzdolnienie. Uzdolnienia tego nabyć ani nauczyć się nie można i trudno żądać, by wszyscy stali na jednym poziomie.

Pozatem, gdy praca społeczna poszczególnych jednostek ma dać rezultaty, musi cechować ją zamiłowanie i bezinteresowność. Każde bowiem poczynanie „społecznika", traktującego organizację jako odskocznię dla własnej karjery, nietylko, że nie przyniesie żadnego pożytku, ale wyrządzi dużą krzywdę, gdyż każde jego posunięcie będzie wykonywane pod kątem osobistego interesu.

Należałoby w końcu poruszyć jeszcze jeden moment, który działa na rozwój prac społecznych wstrzymująco. Jest nim ogólne zubożenie. Wszyscy pracujący społecznie doskonale wiedzą, ile ta praca nietylko wysiłku, ale i pieniędzy pochłania. Człowiek więc nawet o zdolnościach i dobrych chęciach, niejednokrotnie dzięki swej materjalnej sytuacji, nie może poświęcić się temu, co dawałoby mu wewnętrzne zadowolenie. Nie jest więc jego winą, że stoi na uboczu.

Rzekome uchylanie się jest niczem innem — jak tylko wiernym obrazem warunków, w których żyjemy.

ZBIGNIEW KLISZEWSKI

PRACA SPOŁECZNA ZRZESZONYCH NA PROWINCJI

Organizacja nasza często stawiana jest za wzór działającym w kraju, a nawet zagranicą zespołom pracowników umysłowych. Urobienie się zaszczytnej dla nas opinji zawdzięczamy dwóm czynnikom: solidarności wewnętrznej i udziałowi naszych członków w pracach społecznych.

Podając niżej nazwy organizacyj społecznych, w których członkowie naszego Zrzeszenia pracują w zarządach, komisjach rewizyjnych i t.d., pragniemy przedewszystkiem wskazać, że pracownicy umysłowi nie uchylają się od pracy społecznej, a następnie uchwycić nasz „stan posiadania", aby go tem skuteczniej powiększać. Wykaz ten powinien mieć znaczenie również dla naszej „migracji" z Oddziału do Oddziału oraz dla kierowników Zrzeszenia, którzy zechcą orjentować się, w jakich kierunkach zdążają szlachetne porywy członków.

Powstrzymujemy się z wyrażeniem opinji, które z Kół Zrzeszenia są mało zaangażowane w pracy społecznej; można to sobie odtworzyć. Sądzimy, że ogłoszone przykłady podziałają dodatnio na wstrzymujących się od udziału w pracy pozabankowej.

W zestawieniu nie uwzględniano przynależności do organizacyj z tytułu samego opłacania składek. Nie uwzględniono również wszelkich organizacyj, działających tylko na terenie danych Oddziałów, jak: Kół L.O.P.P., Ligi Mor. i Kol., P.C.K., Pol. Białego Krzyża, Spółdzielni Oszcz.-Kred., Gospodarczych, Budowlanych i t. p. Wreszcie nie uwzględniono pracy w Zarządach Kół Zrzeszenia. W ten sposób zestawienie obrazuje wyłącznie pracę p o z a b a n k o w ą w znaczeniu zawodowem i terenowem.

W nawiasach podano skróty, oznaczające pełnione przez członków naszego Zrzeszenia czynności w organizacjach społecznych. Skróty należy rozumieć: prezes (pr.), przewodniczący (przew.), wiceprezes (wicepr.), sekretarz (sek.), skarbnik (sk.), członek zarządu (czł. zarz.), i członek komisji rewizyjnej (kom. rew.).

OKRĘG CENTRALNY

B i a ł y s t o k: Powiatowy Komitet L. O. P. P. (czł. zarz.), P.C.K. (czł. zarz.) i Zw. Ofic. Rez. (czł. zarz. i przew. kom. rew.).

B r z e ś ć n a d B u g i e m: Miejski Komitet L.O.P.P. (kom. rew.), Wojew. Komitet Ligi Mor. i Kol. (kom. rew.), Miejski Komitet Ligi Mor. i Kol. (kom. rew.), Tow. Budowy Szkół Powszechnych (sk. i kom. rew.), Tow. Kolonij Letnich dla biednych dzieci (sk.), Brzeskie Tow. Wioślarskie (gospodarz), Poleski Klub Sportowy „Pogoń" (sk.).

C z ę s t o c h o w a: Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych (sk. i kom. rew.) oraz Komitety Rodzicielskie przy: gimnazjum „Nauka i praca" (czł. zarz.), Seminarjum Nauczycielskiem (czł. zarz.) i Szkole Ćwiczeń (czł. zarz.).

K a l i s z: Sportowy Klub Tenisowy w Kaliszu (kapitan sportowy), Ewangelickie Tow. Śpiewacze (sk.), Sodalicja Marjańska Urzędniczek (przewodnicząca) i Kaliskie Tow. Dobroczynności (sek.).

K i e l c e: Zrzeszenie Rodzicielskie przy gimnazjum im. A. Mickiewicza (czł. zarz. i kom. rew.), Koło Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum im. Królowej Jadwigi (pr. i kom. rew.), Koło Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum im. Śniadeckiego (kom. rew.), Komisja Organizacyjna Oddziału Ligi Mor. i Kol. oraz Klub połączonych zrzeszeń pracowników P.B.R. i B.P. (gospod.).

L u b l i n: Koło Przyjaciół Harcerstwa przy gimnazjum im. Vetterów (sk.), Komitet Miejski L.O.P.P. (sk.), Koło Rodzicielskie przy Seminarjum Nauczycielskiem (sk.), Rada Okręgowa Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. (sk.), „Pogotowie Ratunkowe" (kom. rew). Ponadto dwaj koledzy są ławnikami Sądu Pracy w Lublinie.

Ł o m ż a: Polska Macierz Szkolna (2 czł. kom. rew), Polska Bibljoteka Publiczna (sek.) i Akcja Katolicka (wicepr.).

Ł ó d ź: Unja Zw. Zaw. Prac. Umysł. (zast. pr. i 2 czł. prezydjum), Zw. Legjonistów (sk.), Komitet budowy domu-pomnika im. J. Piłsudskiego (sk.), Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet (czł. zarz.). Do Związku Ekonomistów w Łodzi należy dwóch kolegów. Trzej inni pełnią funkcje sędziów sportowych (w piłce nożnej, lekkiej atletyce i boksie). Pozatem koleżanki zajmują się akcją dożywiania dziatwy szkolnej, którą prowadzi Zarząd Koła Zrzeszenia.

P i o t r k ó w: Związek Rezerwistów (kom. rew.), P.O.W. (sk.), Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (czł. zarz.), Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo (czł. zarz.) i Tow. Pomocy Szkolnej (sk.).

P ł o c k: Związek Strzelecki (sk.), Związek Rezerwistów (komendant powiatowy), Tow. Przyj. Zw. Strzel. (kom. rew.), Akademicki Oddział Związku Strzel. (pr.), Tow. Obrony Ziem Wschodnich (sek.), Związek Legjonistów (czł. zarz.), Drużyna Harcersko-Żeglarska (komendant), Tow. Higjeniczne (sk.), Koło Rodzicielskie przy gimnazjum im. Małachowskiego (przew. patronatu szkolnego). W związku z wymarszem I Kadrowej z Płocka w dniu 8. IV. 1915 r. i obroną miasta przed najazdem w 1920 r., zorganizowano w Płocku uroczystości. Komitet Obywatelski w składzie 120 osób wyłonił Komitet Wykonawczy z 48 osób, który podzielił pracę między 6 sekcyj. Na czele Komitetu Wykonawczego stanął nasz kolega. Inny nasz kolega został mianowany zastępcą przewodniczącego jednej z sekcyj.

R a d o m: Zw. Ofic. Rez. (gospodarz), Tow. Muzyczne (kom. rew.), Tow. Dobroczynności (kom. rew.), Unja Zw. Zaw. Prac. Umysł. (Rada Okręgowa), Tow. Opieki nad dziewczętami (kom. rew.), Tow. Kolonij Letnich dla dzieci grużl. (czł. zarz.), Tow. Pań Miłosierdzia (kom. rew.), Bibljoteka im. Hempla (kom. rew.), Koło Polek (czł. zarz.), Patronat Więzienny (czł. zarz.), Polska Macierz Szkolna (czł. zarz.). Oprócz tego dwaj koledzy pełnią funkcje ławników Sądu Pracy. Od kilku lat prowadzona jest przez członków Koła i ich rodziny akcja dożywiania dzieci i bezrobotnych.

S i e d l c e: Brak danych.

T o m a s z ó w M a z o w i e c k i: Zw. Ofic. Rez. (sk.), Miejski Obwód L.O.P.P. (inicjator, obecnie sek.), Uniwersytet Powszechny (wykładowca, tematy ekonomiczne), Katolickie Tow. Dobroczynności. Uniwersytet Powszechny liczy około 400 słuchaczów. Miejski Obwód L.O.P.P. działa na terenie 30 kół prowincjonalnych, urządzając ćwiczenia w zakresie ratownictwa, marsze w maskach gazowych i t. p.



Tomaszów Mazowiecki.
Wspólna fotografja po wręczeniu przez sekretarza Obwodu Miejskiego L. O. P. P. w Tomaszowie Maz. kol. Władysława Czernego nagrody przechodniej zwycięskiej drużynie marszowej — w czasie X tygodnia L.O.P.P. w 1934 r.

W ł o c ł a w e k: Polskie Tow. Krajoznawcze (sek. i czł. zarz.), Koło Wychowanków Gimnazjum Ziemi Kujawskiej — dawniej W.S.H. (czł. zarz.), Włocławskie Tow. Wioślarskie (sk.), Rada Opieki Państw. Gimn. Ziemi Kujawskiej (sk.), P.C.K. (czł. zarz.) i Rodzina Wojskowa (sk.).

OKRĘG POMORSKI.

C h o j n i c e: Liga Mor. i Kol. (sek. i sk.) oraz Tow. Żeglarskie (czł. zarz.).

G d y n i a i G r u d z i ą d z: Brak danych.

L i d z b a r k: Miejskie Koło L.O.P.P. (sk.), Koło dożywiania dzieci przy szkole powszechnej (sek.).

S t a r o g a r d: Tow. Czyt. Lud. (sek. i sk.), Pol. Touring Klub (czł. zarz.) i Klub Pracowników Instytucyj Finansowych (sk.).

T c z e w: Zw. Strzel., Koło Przyjaciół Zw. Strzel., Zw. Ofic. Rez., Federacja Pol. Zw. Obr. Ojcz., Koło Senjorów Legjonu Młodych, Koło Przyjaciół Straży Przedniej i Tow. „Scena". W organizacjach tych nasi koledzy piastują godności wiceprezesów, skarbników i sekretarzy. Ponadto dwaj koledzy są członkami Komisji Rew. Ubezpieczalni Społecznej w Starogardzie (tymczasowa siedziba w Tczewie).

T o r u ń: Urzędnicza spółdzielnia budowy domów i mieszkań (czł. Rady Nadz.) i Tow. Opieki nad dziećmi (czł. zarz.).

OKRĘG ZACHODNI A

B y d g o s z c z: Koło Przyjaciół Harcerzy przy gimn. im. Kopernika (czł. zarz.), Klub Sportowy „Polonja" (sk. i czł. zarz.) i Koło Przyjaciół Internatu Kresowego (czł. zarz.).

G n i e z n o: Zw. Obrony Kresów Zachodnich (sk.), Sekcja Propagandowa P.C.K. (kierownik), Tow. Polsko-Czechosłowackie (sk. i sek.), Tow. Sport. „Stella" (sk.), Zw. Legjonistów i Peowiaków (sk.), i K.K.O. m. Gniezna (kom. rew.).

I n o w r o c ł a w: Zw. Legjonistów (czł. zarz.) i Koło Senjorów Legjonu Młodych (czł. zarz.).

L e s z n o i O s t r ó w: Brak danych.

P o z n a ń: Zw. Weteranów Powstań Narod. w 1914/19 (sk. i kom. rew.), Legjon Młodych (zast. szefa), Zw. Pracy Mocarstwowej (szef egzekutywy), L.O.P.P. m. Poznania (kom. rew.), Zw. Legjonistów (kom. rew.) i Zw. Ofic. Rez. (kom. rew.).

OKRĘG ZACHODNI B

B i e l s k o: Bursa Polska, Koło Senjorów Legjonu Młodych, Komitet Powiatowy L.O.P.P., Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego, Pow. Fundusz Pracy, Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych, Zw. Strzel., Bielsko-Bialskie Tow. Sportowe, Pol. Tow. Tatrzańskie i Tow. Sport. „Biała—Lipnik". Pozatem przy Zrzeszeniu funkcjonuje Koło Pań, pracujących na rzecz instytucyj dobroczynnych.



„Koło Pań" w Bielsku przy pracy.

C h o r z ó w: Zw. Ofic. Rez. (sek.), Zespół Zrzeszeń Polskich, Zw. Obrony Kresów Zachodnich (kom. rew.) i Rodzina Urzędnicza (czł. zarz.).

K a t o w i c e: Koło Przyjaciół Harcerstwa przy szkole im. J. Piłsudskiego (wicepr.), Związek Rodzicielski przy tejże szkole (wicepr.), Sekcja Kulturalno-Oświatowa przy tejże szkole (przew.), Tow. Śpiewacze „Echo" (przew., kom. rew. i czł. wydziału) oraz Sodalicja Marjańska (sk.).

K r a k ó w: Zw. Podhalan (czł. zarz.), Zw. Legjonistów (czł. zarz.), Tow. Budowy Szkół Powszechnych (czł. zarz.), Unja Zw. Zaw. Prac. Umysł. (wicepr. i czł. zarz.), Wojew. Fundusz Pracy, Wojew. L.O.P.P. (instruktor), Patronat Więzienny (kom. rew.), Zw. Obrony Kresów Zachodnich (czł. zarz.), Aeroklub Krakowski (wicepr.), Polska Y.M.C.A. (czł. zarz.), Zw. Ofic. Rez. (referent okręg P.W. i W.F.) oraz Okręg. Zw. Rezerwistów (zast. komendanta).

N o w y S ą c z: Tow. Dramatyczne (zast. dyrektora i reżyser), Zw. Legjonistów (kom. rew.), Tow. Szkoły Ludowej (sk.), Zw. Ofic. Rez., (czł. zarz. i kom. rew.). Tow. Polsko-Ewangelickie (kom. rew.) i Zw. Podofic. Rez. (sk.).

R y b n i k: Zw. Strzelecki (czł. zarz.), Tow. Czyt. Lud. (sk. i czł. zarz.), Polski Biały Krzyż (czł. zarz.) i Zw. Ofic. Rez. (sk.).

S o s n o w i e c: Polskie Tow. Tatrzańskie (sk.), Miejski L.O.P.P. (kom. rew. i sk.), Tow. Przyjaciół Teatru (czł. zarz.), Legjon Młodych (szef pracy), Unja Zw. Zaw. Prac. Umysł. (wicepr. i czł. Rady), Zw. Ofic. Rez. (sek.), Koło Opieki przy Seminarjum Nauczycielskiem (wicepr.), Koło Przyjaciół Harcerstwa przy gimn. im. Staszyca (przew.) i Patronat przy temże gimn. (sk.).

T a r n ó w: Tow. Szkół Lud. (kom. rew.), Zw. Legjonistów (kom. rew.), P.O.W. (pr.), Sodalicja Marjańska (wicepr.), Świetlica Żołnierska Polskiego Białego Krzyża (przew.), Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet (kom. rew.), Świetlica dla bezdomnych chłopców (wicepr.), Sekcja Narciarska P.T.T. (przew.), P.T.T. (sk.). Ponadto jeden z kolegów jest przewodniczącym Sekcji literatury i prasy sportowej Komitetu Wystawy Turystycznej w Mościcach.

OKRĘG POŁUDNIOWY

D r o h o b y c z i J a r o s ł a w: Brak danych.

J a s ł o: Tow. Szkół Ludowych (sk.), Kasyno Urzędnicze (sk.), Tow. Opieki przy szkole handl. (kom. rew.), Tow. „Sokół" (sek. i kom. rew.), Zw. Rezerw. (sk.), Zw. Legjonistów (sek. i czł. zarz.), P.C.K. (kom. rew.), K. S. „Czarni" (kom. rew.) i Tow. Śpiewacze „Echo" (czł. zarz.).

K o ł o m y j a: Komitet Budowy Kościoła Parafj. (sk.), Tow. Narc. (sek.), Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet (kom. rew.), Tow. „Polska Opieka Społeczna" (kom. rew.), Tow. Szkół Ludowych (wicepr. i kom. rew.), Tow. Przyjaciół Huculszczyzny (czł. zarz.), Polskie Tow. Tatrzańskie (czł. wydziału), Tow. „Sokół" (kom. rew.), Tow. Przyjaciół Harcerstwa (kom. rew.) i Pokucka Kasa Rolnicza (kom. rew.).

L w ó w: Polska Macierz Szkolna w Gdańsku, Tow. Szkół Ludowych, P. C. K., Zakład Narodowy im. Torosiewicza, Patronat nad więźniami, Zw. Strzelecki, Tow. Przyjaciół Zw. Strzel. Bliższych danych brak.

Ł u c k: Tow. Przyj. Zw. Strzel., Tow. Teatru Polskiego, Tow. Wioślarskie, Akcja Katolicka, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Tow. „Sokół" i Tow. Krajoznawcze. Bliższych danych brak.

P r z e m y ś l: Zw. Obrony Kresów Zachodn. (sek.), Tow. Budowy Szkół Powszechnych (pr.), Stow. Sport. „Polonja" (sk. i kom. rew), Koło Rodzicielskie szkoły im. J. Kantego (sek.), Tow. Miłośników Fotografji (sk. i kom. rew.) oraz Koło Pracowników Instytucyj Finansowych (sek.).

R ó w n e: Brak danych.

R z e s z ó w: Zw. Ofic. Rez. (kom. rew.), Zw. Rezerw. (wicepr., sk. i kom. rew.), Polski Biały Krzyż (sek.), Zw. Strzel. (przew. Sekcji imprez.), Tow. „Sokół" (Sekcja teatralna) i Tow. Szkół Ludowych (kom. rew.).



Rzeszów.
Kol. Tadeusz Stary jako komendant okręgowy Związku Rezerwistów prowadzi defiladę Związku podczas uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. pułkownika Lisa-Kuli.

S t a n i s ł a w ó w: Tow. Przyjaciół Huculszczyzny (sek. i sk.), P. T. T. (wicepr., sk. i kom. rew.), Pow. Komitet L.O.P.P. (sk. i kom. rew.), P.O.W. (sk. i kom. rew.), Zw. Strzel. (wicepr. i sk.), „Fotoklub"

(pr. i sk.), Tow. Ochrony Zwierząt (sk.), Koło Szybowcowe L.O.P.P. (sk.) i Koło Prawników (czł. zarz.). Szczególną zasługą Koła w Stanisławowie jest wydatna pomoc w odbudowaniu zniszczonego podczas wojny gmachu Tow. Muzyczno-Dramatycznego im. Moniuszki. Zrzeszenie otrzymało tytuł członka honorowego tego Towarzystwa, przyczem obecnie w jego zarządzie pracują trzej koledzy, piastując funkcje: skarbnika, gospodarza i członka zarządu.

Tarnopol: Bursa im. Maciszewskiego (kom. rew.), Tow. „Sokół" (czł. zarz. i kom. rew.), Tow. Opieki nad więźniami (kom. rew.), Obwodowy Komitet L.O.P.P. (założyciel, obecnie sk.), Tarnopolski Klub Tenisowy (wicepr. i sk.), Kasyno Urzędnicze (czł. zarz.), Wojew. Urząd Rozjemczy do spraw rolnych, Pow. Komitet Ligi Mor. i Kol. (czł. zarz.), Tow. Szkół Ludowych (kom. rew.), Zw. Ofic. Rez. (kom. rew.) i Tow. Przyjaciół Muzyki (sk.).



Teatr im. Moniuszki w Stanisławowie.

Zamość: Komitet Rodzicielski przy gimn. im. M. Konopnickiej (sk.), Zw. Byłych Ochotników Armji Polskiej (pr.), i Szkoła Przemysłowo-Handlowa (wykładowca).

OKRĘG WSCHODNI

Baranowicze: P.C.K., Polskie Tow. Dobroczynności, Spółdzielnia „Ognisko Polskie" i Tow. Łowieckie. Bliższych danych brak.

Grodno: Powiat. Komitet Funduszu Pracy (sk.), Zw. Legjonistów (czł. zarz.) i Tow. „Przystań" (kom. rew.).

Pińsk: Tow. Wioślarskie (gospodarz), Spółdzielnia Spożywców (pr.) oraz Polska Macierz Szkolna (czł. zarz. i kom. rew.).

Suwałki: Brak danych.

Wilno: Tow. Św. Wincentego à Paulo (pr., sek. i sk.), Chrześć. Bank Spółdzielczy (kom. rew.), Tow. „Charitas" (czł. zarz.), Miejski Komitet L.O.P.P. (kom. rew.), P.O.W. (kom. rew.) i Kresowe Tow. Rady Opiekuńczej (czł. Rady Nadz.). Ponadto dwaj koledzy są ławnikami Sądu Pracy.

POWÓDŹ

(Z.K.) Nikt jej się nie spodziewał o tej porze i nikt początkowo nie wierzył w możliwości tak wielkiego rozpętania się żywiołu. Dopiero w miarę rozszerzania się jej zasięgu, w miarę napływających groźnych wiadomości — poczęto pilniej obserwować jej postępy, oznaczając tu i ówdzie na mapach rozlewiska wód — jak w czasach wojen oznacza się pochody wojsk nieprzyjacielskich. Aż wreszcie stało się wiadomem, że wzburzone potoki górskie i drobne rzeki nie stanowią nieszczęścia lokalnego, lecz powodują klęskę na olbrzymich połaciach kraju, od Podkarpacia do Bałtyku sięgając.

Niszczący żywioł zabrał istnienia ludzkie, zabrał też podstawy do istnień: plony rolne, inwentarze, urządzenia domowe, a wreszcie i domy, które z tak wielkim pietyzmem stosunkowo niedawno zostały wzniesione. Setki tysięcy nieszczęśliwych powodzian wymagają obecnie opieki trwałej aż do czasu, kiedy zdołają stworzyć na nowo warsztaty pracy, przy których wyżywią swoje rodziny.

Organizacja nasza pierwsza pośpieszyła z pomocą ofiarom powodzi, wpłacając tytułem zaliczki zł 5.000.— natychmiast po utworzeniu się Ogólnopolskiego Komitetu. W krótkich odstępach czasu odbyły się nadzwyczajne walne zebrania w poszczególnych Kołach Zrzeszenia, uchwalające opodatkowanie się na rzecz powodzian w wysokości 1% od pensyj brutto na przeciąg trzech miesięcy. Równocześnie Władze Banku wezwały pp. Dyrektorów Oddziałów i Naczelników Wydziałów Dyrekcji do współudziału w akcji Zrzeszenia. Korespondencja z 53 Kół prowincjonalnych wykazała, iż w wielu punktach kraju, często bardzo oddalonych od okolic dotkniętych klęską, ofiary wpływały nawet po sto złotych od osoby, co stanowi kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt procent zarobków tych osób.

Zarząd Główny Zrzeszenia wpłacił dalszą zaliczkę w wysokości zł 20.000. Zarządy poszczególnych Kół zbierały i zbierają ofiary w naturze, jak: ubrania, bieliznę, obuwie i t. d., przyczem dary kieruje się partjami do lokalnych Komitetów Pomocy Powodzianom.

* * *

Pisząc o powodzi, nie można pominąć milczeniem wielu przykładów altruizmu i bohaterstwa, jakie dała nam zarówno ludność cywilna, jak i żołnierze wysłanych na ratunek oddziałów. Ku wiecznej rzeczy pamiątce przytoczymy dowody, że szary obywatel polski, mimo szalejącego na całym świecie ducha materjalizmu, nie zatracił uczucia miłości bliźniego, niosąc pomoc, przechodzącą — zdawałoby się — jego możliwości i siły. Oto fakty:

Gdy po trzech dniach nieludzkiej walki z żywiołem do policjanta w Karsach, podsypującego zagrożone wały, podszedł ktoś i poczęstował go kawałkiem chleba, ten odmówił przyjęcia i rzekł: — Jakbym mógł przełknąć kęs, gdy dzieciaki tych ludzi są głodne!...

Strażnik rzeczny, po przerwaniu się wału, mimo, iż jego rodzina i mienie ginęły w odmętach, rzucił się na ratunek wsi i pracował przez trzy doby bez przerwy. Jego rodzinę ratowali inni, bezskutecznie...

W chwili, kiedy wiry na Wiśle były tak straszne, że statki nie mogły ruszyć na pomoc ludziom tonącym przy drugim brzegu, trzej wieśniacy skoczyli w rozszalały nurt i popłynęli....

Sznur samochodów, naładowanych chlebem, zatrzymał się przed przyczółkiem mostu, którego słupy drgają pod naporem wody. Tam, za rzeką,

sześćset osób od dwóch dni bez chleba. Tu żaden z szoferów nie odważa się przejechać. — Ja spróbuję — mówi posterunkowy policji. Bierze za kierownicę, maszyna rusza po chwiejących się nad wściekłą falą przęsłach i... przewiózł chleb.

Przez długi czas chłop, zwisający z drzewa głową wdół, trzymany za nogi przez żonę, ciągnął do góry łeb konia, żeby mu woda nie zalała nozdrzy...

To tylko nieliczne przykłady poświęcenia, które, obok smutnych refleksyj powodziowych, wskazują nam promienistą moc tężyzny duchowej polskiego społeczeństwa.

I jeszcze jedno, co może napawać dumą: rola naszego wojska w czasie powodzi. Już sam fakt, że pisma, dalekie od pochwalania sprawności wojska, wydrukowały prawdziwe panegiryki na cześć naszych saperów, pionierów, lotników i t. d., świadczy o dużem poświęceniu się żołnierzy dla akcji ratowniczej.

Po wieki wieków pozostanie dowodem głębokiego piękna zbiorowej duszy — wdzięczność, z jaką wieśniacy dziękowali za udzielony ratunek. Oficerowie z monitorów mieli łzy w oczach, kiedy matki uratowanej dziatwy, dowiezione wraz z nią pontonami na suche miejsca, padały im do nóg i kazały dzieciom mówić: — Dziękujcie Matce Boskiej Przenajświętszej i panom oficerom kochanym za to, że możecie jeszcze słoneczko oglądać!

Armja nasza zdobyła serca ludu.

Saperzy przez cztery doby bez przerwy wozili żywność do zatopionych wsi, wywożąc kobiety i dzieci. Przeznaczonemi dla siebie porcjami chleba karmili zwierzęta. Tracili przytomność z wycieńczenia, a kiedy im ta wracała, pytali: — Dokąd jechać?... Oficerowie, sternicy i mechanicy pontonowi, w krótkich chwilach przerw między jedną akcją ratowniczą a drugą, poświęcali wolny czas na badanie sprawności motorów, nic nie śpiąc i nic nie jedząc.

Żołnierze weszli w najszersze warstwy ludu, wniknęli i wżyli się w jego ból, czynem szalonym i ofiarnym porwali opinję publiczną.

* * *

Niżej podajemy otrzymane od naszych korespondentów sprawozdania.

Szczawnica. Spędziwszy tu podczas powodzi wywczasy tegorocznego urlopu wypoczynkowego, obserwowałem sceny, mrożące krew w żyłach. Byłem świadkiem nieopisanej paniki, zgiełku, wrzawy i nadludzkich wysiłków w obronie życia i zagrożonego mienia. Ludzie nie chcieli opuszczać swych walących się i unoszonych przez fale siedzib. Złowrogi huk spienionego Dunajca mieszał się z przeraźliwym rykiem bydła. Mężczyźni ratowali — co mogli. Kobiety i dzieci wynosiły przed domy obrazy z podobiznami świętych, błagając Boga o odwrócenie nieszczęścia.

Szczawnica została odcięta od świata. Wody zerwały mosty na Dunajcu i innych rzekach górskich. Wszelka komunikacja została przerwana. Nie dochodziły listy i gazety. Z powodu uszkodzenia przestała działać elektrownia, co unieruchomiło radjo. Tam — gdzie dawniej były stałe, bite drogi i szosy, potworzyły się głębokie koryta rzek. W środku Szczawnicy w pobliżu zdrojów runęły betonowe sklepienia, pod któremi przepływa potok górski, uszkadzając rury, doprowadzające z kotłowni parę wodną do wód mineralnych, inhalatorjum i łazienek hydropatycznych. Rozmokłe długotrwałym deszczem stoki gór obsuwały się jak lawina wraz z pięknemi willami. Zniknęła z powierzchni uniesiona przez fale willa „Biały Domek" i wiele innych mniejszych domów oraz zabudowań, położonych nad brzegami Dunajca.



Zdemolowany autobus na drodze z Krościenka do Szczawnicy.

Za pośrednictwem sztafety, rozstawionej wzdłuż grzbietów górskich i składającej się z gońców, zuchowatych młodych górali, dowiedzieliśmy się, że pod wodą znalazł się szereg miejscowości klimatyczno-zdrojowych.

Środki żywnościowe i artykuły pierwszej potrzeby wskutek braku dowozu znacznie podrożały i nagle zniknęły ze sklepów. Z pomocą przyszło wojsko. Samoloty wojskowe zrzucały w workach konserwy mięsne i chleb. Nadto trzy plutony wojska donosiły stale przez góry środki żywnościowe z Nowego Sącza.



Szczawnica.
Z porwanego przez wzburzone fale domu pozostał tylko komin.

Pokrzepieni na duchu przez lotników, rzucających z samolotów słowa pocieszenia i instrukcje, oczekiwaliśmy ze spokojem i cierpliwością nawiązania łączności ze światem. **(E. Orczykowski — Wilno).**

Zakopane. Nieszczęście powodzi, które nawiedziło w lipcu r. b. całe Podkarpacie, nie ominęło i naszego Domu Wypoczynkowego w Zakopanem. Jeżeli nie ponieśliśmy poważnych szkód, to zawdzięczamy to poniesionym wysiłkom i ofiarnej pracy wszystkich mieszkańców Domu Wypoczynkowego, a przedewszystkiem celowym zarządzeniom p. Dyr. Michejdy i p. Dyr. Pileckiego oraz zarządzającej Domem p. Brzezickiej, która mimo nieprzespanych nocy czuwała bez wytchnienia nad powierzonym sobie majątkiem Zrzeszenia.

Wzburzone masy wód, płynące od Kuźnic, zniszczyły kamienne koryto potoku Bystrego i zaczęły za-

grażać naszej posesji, uderzając w nią od strony drogi na Koziniec i zalewając nawet ogródek oraz połączenie budynku głównego z willą „Pod Smerekami".



Nasz „Dom Wypoczynkowy" w Zakopanem podczas powodzi.

Aby nie dopuścić do zalania lokali niżej położonych i odwrócić napór wód na Dom, zbudowano wzdłuż drogi na Koziniec wysiłkiem wszystkich mieszkańców naszego pensjonatu tamę według planu p. Dyr. Z. Pileckiego, używając do tego celu kamieni, drzewa i darni. Zbudowana tama spełniła w zupełności swoje zadanie. Następnie zabezpieczono bramy ogrodzeniem Domu kamieniami i darniną oraz powstrzymano napór wód na to ogrodzenie przez ułożenie wzdłuż brzegu potoku ściętych świerków, powiązanych drutem.



Powódź w Zakopanem.

Dzięki tym zabiegom domy nasze ocalały i nie stało się z niemi to, co z położonym wyżej domem p. Chrobaka, dawniej Kasy Chorych.

Według otrzymanej korespondencji od pensjonarjuszów naszego Domu, aprowizacja jego w czasie odcięcia od Zakopanego była bez zarzutu.

Komisja Domu Wypoczynkowego złożyła najserdeczniejsze podziękowanie p. Brzezickiej, p. Dyr. Michejdzie, p. Dyr. Pileckiemu i wszystkim innym mieszkańcom Domu za poniesione trudy oraz zaznacza przy sposobności, że przy obronie budynków Zrzeszenia odznaczył się portjer Stanisław Proga. **(W. Feret — Warszawa).**

Tarnów. Zaczęło się w sobotę 14 lipca.

Dnia tego nadciągnęła od północnego zachodu burza niezwykłej siły. Z chmur lunęły na ziemię istne potoki wody. Ulice zamieniły się w wartkie strumienie, które spływały do niżej położonych dzielnic miasta, zalewając piwnice i utrudniając dostęp do domów. Ulewa ustała w niedzielę rano, lecz tylko na krótko. Deszcz odtąd nietylko nie ustawał już ani na chwilę, ale w poniedziałek popołudniu wzmagał się z godziny na godzinę, tworząc niesamowite zjawisko przyrody.

Godziny wieczoru poniedziałkowego mijały wolno wśród przygnębiającego nastroju, w dalszym ciągu jednak nikt nie przewidywał zbliżającej się katastrofy.

Zwiastował ją ponury ryk syreny Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, ostrzegający ludność o groźnem niebezpieczeństwie. Wody Dunajca przerwały już wał i szły wysoką falą na osiedla. Ludzie ratowali się ucieczką na dachy domów. Wszelki dobytek pozostał jednak na pastwę żywiołu. Zaalarmowane oddziały 16 p. p. w Tarnowie ruszyły natychmiast na ratunek zatopionym wioskom. W ciągu nocy przybył z Krakowa bataljon saperów, zajmując się zabezpieczeniem zakładów fabrycznych w Mościcach.

We wtorek rano przybyliśmy wcześniej do biura. W dniu tym mieliśmy niewielu klientów. Każdy z nich przynosił wieści o rozszerzaniu się klęski powodzi. Niebawem wyłączono telefony Banku nawet z sieci miastowej. Czynne jeszcze linje telefoniczne miały służyć tylko dla rozmów urzędowych. Na interwencję p. Zast. Dyr. Bank Polski włączono zpowrotem do sieci telefonicznej. Ulewa trwała nadal. W stronę Dunajca ciągnęły tabory wojskowe z przyrządami ratowniczemi. W pośpiechu kończyliśmy dzienne zamknięcia.



Wylew Dunajca.
Zatopiona ulica w Szczucinie.

Kilku z nas z p. Wicedyrektorem Pawłowskim na czele powzięło zamiar dotarcia jak najdalej na teren powodziowy.

Po drodze zrobiliśmy wywiad, którędy można dostać się do Mościc. Okazało się, iż wszystkie drogi tuż od miasta były już zalane wodą. Wobec tego skierowaliśmy się na tor kolejowy, prowadzący do Krakowa. Przed oczyma naszemi przewijały się rzadko spotykane obrazy. Oto naprzykład jechał wóz. Na wozie — chłopka — staruszka, nad którą żołnierz trzymał parasol. Uratowano ją z wody wraz z nader skromnym dobytkiem.

Z toru kolejowego rozpostarł się przed nami widok na ogromne rozlewisko wody za szosą krakowską od południowej strony miasta. To wylał potoczek Wątok. Zbliżyliśmy się do mostu na Białej. Malutka rzeczka wylała wysoko ponad wały, tak zatapiając ogród kolejowy, że widać tylko było wierzchołki drzew. Jak oko sięgało daleko — pola pod wodą. Prąd niósł szczątki domów, snopki zboża, drzewa wyrwane z korzeniami. Stacja w

Mościcach oraz przyległy teren w promieniu kilkudziesięciu metrów, wzniesione dość znacznie ponad okolicę, tworzyły jakby wyspę. Tu zabudowaniom nic nie

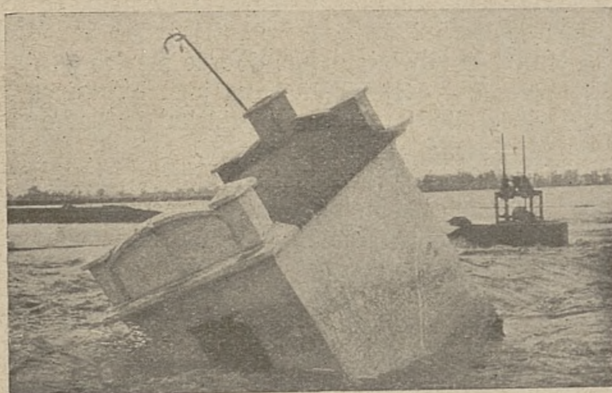


Wylew Dunajca.
Zatopiona wieś Zbylitowska Góra pod Tarnowem.

groziło, to też stały się one schroniskiem dla powodzian i ich dobytku.

Dalej, za Mościcami, płynęły z ogromną szybkością olbrzymie masy wód i całą swą mocą uderzały na tor kolejowy, szczerbiąc go w wielu miejscach. Tłumy ludzi patrzyły w milczeniu na groźne zjawisko. Nikt nie mógł powiedzieć, gdzie jest główny nurt Dunajca, bo cała przestrzeń dookoła stanowiła jeden potężny nurt wody. Niesienie pomocy ludziom, unoszonym z domami przez fale Dunajca, było niemożliwe. Żadna łódka czy łódź nie wytrzymałaby naporu wody. Znalazł się śmiałek, który na łodzi próbował się dostać do wsi Mościce, lecz próbę tę przypłacił życiem w oczach bezradnego tłumu, stojącego na nasypie.

Nad ogromnym mostem kolejowym unosiła się gęsta mgła, wytwarzana z wody rozbijanej z olbrzymią



Wylew Dunajca.
Zniszczone przez powódź osadniki wodociągowe pod Mościcami.

siłą o filary mostowe. Południowy tor na przyczółku mostu wisiał w powietrzu. Nasyp wymyła woda. Przechodząc przez most, można było wyczuć jego drżenie pod naporem spienionych fal. Po lewej stronie toru widzieliśmy zatopioną wioskę, a raczej to, co z niej pozostało. Chaty zatopione po dachy, w których czerniały wielkie wyrwy. Tu nieszczęśni mieszkańcy szukali schronienia.

Przed samą stacją w Bogumiłowicach tor był zupełnie zalany. Ogromny nasyp ziemny i murowany wiadukt zostały zniesione jeszcze przed południem. W wyrwę długości około stu metrów wciskały się z hukiem masy wód, zabierając tor w naszych oczach. Z domów, które znajdowały się po prawej stronie toru, nie pozostało ani śladu. Stacja — odcięta ze wszystkich stron.

Wracaliśmy przejęci do głębi niesamowitem widowiskiem. Po drodze spotykaliśmy saperów, ciągnących po szynach żelazne pontony. Co chwila ustawali, zupełnie wyczerpani. Pomagali im cywilni ochotnicy, do których przyłączyli się i nasi koledzy Giedgowd i Wysocki. Na torze pojawiły się większe grupy żołnierzy. Oddział łączności zbudował linję telefoniczną, dzięki której nawiązano kontakt między oddziałami ratowniczemi a kierownictwem akcji. W powietrzu krążyły samoloty, badając sytuację.

O zmroku dotarliśmy do miasta.

Następnego dnia prezes Koła Zrzeszenia kol. Wysocki wystąpił z inicjatywą, ażeby bezzwłocznie, nie czekając wezwania, opodatkować się na rzecz ofiar powodzi. Wszyscy pracownicy Oddziału zadeklarowali od 2% do 10% miesięcznej płacy. Łącznie z kwotą zadeklarowaną przez Zarząd Koła zebrano około 500 zł. Ponieważ nie istniał jeszcze żaden Komitet Pomocy, Zarząd Koła przesłał natychmiast kwotę 250 zł na ręce tutejszego starosty.

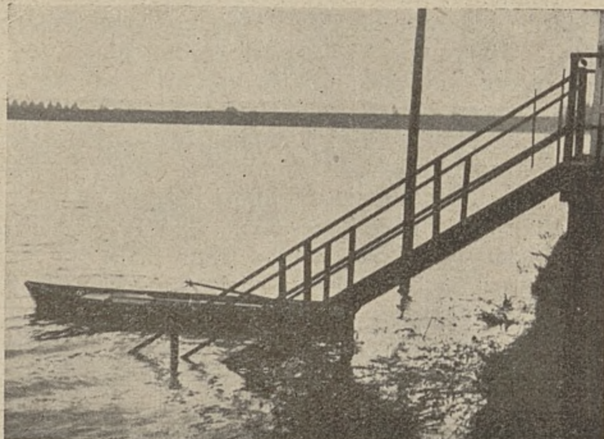
Wreszcie Tarnów po zerwaniu przez wzburzone fale ostatnich połączeń kolejowych został całkowicie odcięty od świata. Władze nakazały rekwizycję samochodów, wozów i koni dla wzmocnienia akcji ratunkowej. Wytworzył się nastrój, przypominający dni wojny światowej. Na murach miasta ukazały się ogłoszenia, grożące zamknięciem w obozie odosobnienia za podwyższanie cen na artykuły pierwszej potrzeby — oraz regulujące dostarczanie wody na potrzeby mieszkańców, gdyż wodociąg został zalany i zamulony. Pocztę otrzymywaliśmy samolotem, który nadlatywał nad miasto i zrzucał przesyłki na spadochronie. **(M. Szafrański — Tarnów).**

K. S. „Zjednoczenie" — Warszawa.



Przystań „Zjednoczenia" podczas powodzi od strony Wisły.

Przystań Klubu została zalana wodą zarówno od strony Wisły, jak i — portu, tak, że dostać się na nią można było tylko łodzią.



Przystań „Zjednoczenia" podczas powodzi od strony portu.

W ciągu całego krytycznego tygodnia zaprowadzono na przystani dyżury członków Sekcji Sportów Wodnych, którzy pod kierownictwem kol. kol. M. Wachniewskiego i W. Kozickiego czuwali bez przerwy, pomagając służbie w zabezpieczaniu majątku klubowego. Dzięki temu „Zjednoczenie” nie poniosło żadnej straty na taborze i urządzeniach sportowych.

Gorzej przedstawia się sprawa brzegu i plaży, która pomimo ochrony przez obmurowanie jej kamieniami została pozbawiona cennego piasku. Należy zaznaczyć, że prąd był tak silny, iż w miejscach, gdzie przed powodzią istniały wyspy na dwa metry ponad normalny poziom Wisły, obecnie potworzyły się wyrwy na cztery metry poniżej tego poziomu.

Naprawienie brzegu pociągnie za sobą wydatek przypuszczalnie w kwocie 3.000 zł (**W. Kozicki — Warszawa**).

ADAM MIRSKI (pseud.)

WIELKI TAKTYK

Dyrektor naszego Oddziału znany jest ze swej srogości, to też boimy się go jak ognia. Imponuje nam na każdym kroku swoją wyniosłością, co między innemi zdaje się wskazywać nietylko na boskość jego pochodzenia (wiadomo: władza), ale i na wysoką klasę jego umysłu, który — trzeba to przyznać — nie powinien zniżać się do poziomu zwykłego śmiertelnika.

— Jak ja był urzędnikiem — mawia — to nigdy nie miał urlopu w lipcu ani w sierpniu...

I ma słuszność. Po kiego licha koleżanki i koledzy dobijają się o urlopy właśnie w tych miesiącach? Czy to komu co pomogło? Niejednokrotnie słyszałem, że dopóki nie jest się na kierowniczem stanowisku, to powietrze letnie nie służy. I dobrze robi, że nie służy, bo wreszcie stanowisko zatraciłoby swój wdzięk.

Ja nigdy nie biorę urlopu inaczej — jak w kwietniu i maju lub w październiku i listopadzie. (Ostatnio niebiosa popierają usilnie moje miesiące.)

Jest to wygodnie, przyjemnie i tanio. Wygodnie dla bezpośrednich zwierzchników, przyjemnie dla właścicieli pensjonatów i tanio dla Banku, bo nie potrzeba płacić godzin nadliczbowych. Z godzinami temi też pracownicy wyczyniają dziwne historje.

Mamy takiego jednego kolegę, który zupełnie nie umie policzyć swoich godzin nadliczbowych. On sobie oblicza, że w miesiącu przepracował 30 godzin, w tem 6 świątecznych. Ma na to 5-ciu świadków łącznie z Dyrekcją Oddziału. Bierze ołówek, formularz nieużywany (wycofany okólnikiem Nr. 478 z 1923 r. — sprawdzałem), artykuł kol. M. Zarzyckiego z poprzedniego numeru „Naszego Świata“ i nieodłączną towarzyszkę „Burroughs“ i liczy. Rozpromieniony wpada do domu i objawia (co za kretyn!), że zaraz po otrzymaniu 126 złotych kupi synkowi nowy garnitur, córce buciki i kapelusz, a swej połowicy wymarzone „figi“.

Po ukazaniu się oficjalnej listy płacy okazuje się, że godzin było nie 30 a tylko 10 i że niema żadnych dodatków świątecznych, bo nie wypada przyznawać się, że ktokolwiek w mieście Hupściu przepracował aż tyle godzin nadliczbowych, a szczególnie w niedziele. Także coś? Warszawa gotowaby pomyśleć, że w Hupściu jest źle zorganizowany rozkład pracy. A-fe!!

Niezwykłym człowiekiem jest nasz Dyrektor. Jak przysłano do nas zbiór słówek, których nie powinno się używać (wydawnictwo Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego) — odrazu powiedział:

— Ta to szkandał, co tu stoi napisane!

I miał rację.

Doprawdy trzeba nie mieć nic do roboty, żeby tak dużo czasu i papieru tracić na dowodzenie, że „kontrola“ jest lepsza od „sztracy“, albo „guma“ — od „radyrki“.

Strasznie przesadzają ci dbałowcy o język polski.

Nasz Dyrektor ma taki wpływ na otoczenie, że w Oddziale zginęły powiedzenia: — Dzieńdobry i Dowidzenia! Poprostu mówimy: — Sługa! — i tak właśnie najlepiej określamy swój stosunek do Banku.

Po uważnem wczytaniu się w nadesłany zbiór niewłaściwych słów, Dyrektor zwołał nas w sobotę wieczorem do sali manipulacyjnej i urządził wykład o konieczności umiłowania ojczystego języka. Mówił pięknie i porywająco.

O tem, że Polacy nie gęsi i o tem, że był Kochanowski i że przynajmniej jeden urzędnik w Oddziale powinien znać dobrze język polski.

Nagle — telefon, tuż, na jego biurku.

— Hallo?!... Panna Rdzińska do telefonu...

Odzywam się wówczas:

— Wyszła przed chwilą.

— Hallo!... Momentalnie niema ją!...

I znowu popłynął potok jego słów o bogactwie języka polskiego.

* * *

Dwóch rzeczy boi się nasz Władca i Pan: rozmów z Dyrekcją (do telefonu kłania się z szacunkiem) i... żony. Nie wypływa to zresztą z jakichś przewinień w stosunku do tych czynników nadrzędnych w życiu. Broń Boże! Ot, tak już jest od urodzenia.

Pierwsza bojaźń objawia się stosunkowo rzadko (chwała Bogu, zjazdy w Warszawie nie odbywają się co roku!), zato spotkania z żoną bywają stanowczo uciążliwe i za częste.

* * *

Zabawny sen miałem kiedyś. Przyśniło mi się zebranie kwalifikujące pracowników naszego Oddziału. I o dziwo — decydujący głos w posunięciach „personalnych“ miała pani Dyrektorowa.

Ja zaś, miast pękać ze śmiechu, pisałem na jakiejś tablicy wielkiemi literami:

„Nasz Władca jest nietylko niezwykłym człowiekiem, jest jednocześnie w i e l k i m t a k t y k i e m“.

ADAM WILDEN.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Kwestja Bałtyku, jako kwestja dostępu do morza, wybija się w Polsce dzisiejszej na naczelne miejsce zagadnień państwowych. To jest jasne i temu nie zaprzeczy rozsądnie myślący Polak. Jeżeli uświadomimy sobie, że przez ten skrawek wybrzeża morskiego Polska wywozi 12 miljonów ton towarów, a wwozi 2 miljony i to w dobie kryzysu ogólnoświatowego, że cyfry te stanowią około 70% całego naszego obrotu zagranicznego, to zrozumiemy, że te 76 km. naszego wybrzeża (z półwyspem Hel 146 km.), z nowocześnie urządzonym portem na czele — otwierają przed nami wspaniałe horyzonty handlowe. Nietylko gospodarcze, ale i polityczne, bo trudno sobie wyobrazić należne nam stanowisko w gronie mocarstw europejskich bez własnego wybrzeża, bez Gdyni i bez możliwości dla naszej ekspansji gospodarczej.

Społeczeństwo polskie rozumie to niewątpliwie, ale niestety nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że do utrzymania posiadanego wybrzeża, do obrony tak wspaniale rozbudowującej się Gdyni, do stłumienia apetytów na rdzeń pacierzowy naszego organizmu gospodarczego — potrzebna jest własna siła, która istnienie naszego dostępu do morza zabezpieczy i która zagwarantuje nienaruszalność naszych granic morskich. Musimy rozbudować flotę wojenną, której celem będzie zarówno obrona wybrzeża polskiego, jak i gwarancja swobodnej żeglugi handlowej. Siła ta jest zasadniczą podstawą utrwalenia i zachowania niepodległości naszego Państwa.

W zrozumieniu doniosłości tego problemu zapadła decyzja Rządu Rzeczypospolitej o utworzeniu Funduszu Obrony Morskiej przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej, nieobciążonego żadnemi wydatkami administracyjnemi. Fundusz ten ma na celu powiększenie naszej siły zbrojnej na morzu.

Organizacją F. O. M. zajmuje się Liga M. i K. Na czele Funduszu stoi delegat Rządu gen. dywizji Kazimierz Sosnkowski, a kontrolę sprawuje Najwyższa Izba Kontroli Państwa. Gwarantuje to bezwzględnie, że ani jeden grosz nie pójdzie na marne, że najdrobniejsza ofiara każdego obywatela będzie tą cegiełką, utrwalającą nasz nierozerwalny związek z morzem i dzięki niemu naszą niezależność gospodarczą i polityczną. Polska jako państwo bałtyckie musi mieć bacznie skierowany wzrok na siły zbrojne sąsiadów na Bałtyku, siły, które przedstawiają się pokaźnie. Marynarka wojenna niemiecka, w tej chwili najpotężniejsza na Bałtyku, posiada okręty o łącznej pojemności 165.000 ton, Rosja Sowiecka — 100.000 ton (bez innych mórz), Szwecja 80.000 ton, Danja 24.000 ton, Finlandja 10.000 ton. Polska natomiast posiada około 20.000 ton, w czem zaledwie 6.000 ton należy do jednostek nowoczesnych i wyposażonych w najnowsze techniczne urządzenia.

Trzeba zważyć, że w Polsce obywatel płaci na obronę morską zaledwie zł 1,20 rocznie, gdy w Szwecji i Danji wypada po 12 zł na głowę, a w Niemczech i Finlandji po 8 zł, nie mówiąc już o Wielkiej Brytanji, gdzie suma ta wzrasta do 50 zł na głowę.

Wyżej wskazana sytuacja wymaga zwiększonej ofiarności polskiego społeczeństwa, które, przez lata niepodległości tak ukochało i przywiązało się do morza, że — należy ufać — nie będzie szczędziło wysiłków, aby to wybrzeże utrwalić przy Polsce po wieczne czasy. Dokonać się to może przedewszystkiem przez stałą, powszechną i dobrowolną składkę na F. O. M., od której zdrowo myślący obywatel uchylić się nie powinien.

W naszem małem społeczeństwie bankowem sprawa F. O. M. winna znaleźć żywszy oddźwięk niż w innych środowiskach. Pracownicy Banku, mający chlubnie zapisaną kartę na polu pracy społecznej i filantropijnej, odczują napewno głębiej każde odwołanie się do ofiarności publicznej, aniżeli to zdarzyć się może wśród innych warstw pracowniczych.

Na terenie Centrali Banku propagandą Funduszu Obrony Morskiej zajmuje się Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy Banku Polskim, w Oddziałach zaś winny tą sprawą zająć się poszczególne Koła Zrzeszenia. W ten sposób akcja F. O. M. zostanie uwieńczona pomyślnym wynikiem, co potwierdzi opinję o wysokiem wyrobieniu społecznem, jaką ma o naszem środowisku całe społeczeństwo.

POŻYCZKA NARODOWA

Udział świata pracy w subskrypcji Pożyczki Narodowej nałożył na Państwo pewne obowiązki, z których najważniejszym jest otoczenie opieką przeważnie drobnych „rentjerów". Szereg dowodów wskazuje na to, że Państwo istotnie spełnia rolę opiekuna tych, którzy przecież nie żyją z obcinania kuponów, lecz z pracy rąk i głów. Jasną jest rzeczą, że w interesie Państwa leży zapewnienie posiadaczom obligacyj maksimum korzyści z Pożyczki Narodowej, w interesie posiadaczy tych obligacyj — utrzymanie jak najwyższego kursu, a w interesie spekulantów giełdowych — obniżenie kursu do minimum, aby można było zrobić interes na skupie obligacyj.

Wyrazem rzetelnego ujmowania sprawy przez Państwo są rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 21 lipca b. r. (Dz. U. R. P. Nr. 66 poz. 585 i 586) i ostatnie instrukcje Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej z dnia 8 sierpnia b. r. Nr. 7030/34 oraz Nr. 7085/34, które otwierają furtki dla obrotu obligacjami 6% Pożyczki Wewnętrznej.

Pierwsze rozporządzenie Ministra Skarbu zezwala Komisarzowi Generalnemu Pożyczki Narodowej na sporządzenie wykazu tych instytucyj kredytowych, które będą mogły dokonywać skupu obligacyj do wysokości zł 300. — od jednego subskrybenta po kursie 96% wartości imiennej, jeżeli skup będzie dokonywany na poczet wierzytelności danych instytucyj i jeżeli te wierzytelności powstały przed dniem 1 stycznia 1934 r. Rozporządzenie to przewiduje, że na wniosek instytucyj, przyjmujących spłatę wierzytelności obligacjami Pożyczki Narodowej, m o ż e b y ć p o d w y ż s z o n a w y s o k o ś ć d o p u s z c z a l n e j s p ł a t y o b l i g a c j a m i.

Instytucjom, zamieszczonym w wykazie uprawnionych do skupu Pożyczki Narodowej, służy prawo zastawu obligacyj otrzymanych z tytułu spłat wierzytelności za 60% wartości imiennej obligacyj.

Drugie rozporządzenie Ministra Skarbu ustala, że władza nadzorcza może zezwolić zakładom ubezpieczeń na zawieranie umów ubezpieczeń na życie, przewidujących przyjmowanie części lub c a ł o ś c i s k ł a d e k obligacjami Pożyczki Narodowej.

Wreszcie instrukcje Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej precyzują, które to instytucje kredytowe otrzymują zezwolenie na przejmowanie obligacyj na poczet swoich wierzytelności. Zezwolenie to otrzymały: 1) wszystkie związkowe Komunalne Kasy Oszczędności i 2) spółdzielnie kredytowe, których imienny wykaz ułożył przewodniczący Rady Spółdzielczej. (Wśród nich znajduje się Spółdzielnia Oszczędnościowo - Kredytowa Pracowników Banku Polskiego w Warszawie.). Zezwolenie otrzymać mogą również kasy samopomocy pracownicze i korporacyj zawodowych, na podstawie ich podań, do których mają być dołączone bilanse za ostatni okres sprawozdawczy, z czego wynika, że poszczególne sekcje pożyczkowe Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego również mogą starać się o zezwolenie, o którem wyżej mowa.

Zezwolenia na dokonywanie przelewu obligacyj Pożyczki Narodowej obowiązują tylko w tych wypadkach, gdy instytucje przyjmować będą obligacje na spłatę zobowiązań, powstałych przed dniem 1 stycznia 1934 r. i o ile spłata zobowiązań dokonana będzie do dnia 31 grudnia 1935 r. Termin powstania zobowiązania przed 1 stycznia 1934 r. rozumieć należy jako datę, przed którą powstało samo zobowiązanie, niezależnie od tego, w jakim terminie następowało odnowienie tego zobowiązania przez wystawienie nowego obligu dłużnego.

Na spłatę zobowiązań przyjmować mogą instytucje od poszczególnych dłużników obligacje r ó w n i e ż p o n a d zł. 300.— i m i e n n e j w a r t o ś c i, w tym wypadku jednak prawo zastawu obligacyj przez te instytucje służy tylko w granicach do zł 300.— od poszczególnego dłużnika. Gdyby instytucja, przyjmująca więcej obligacyj, pragnęła skorzystać z zastawu na pełną kwotę obligacyj — winna zwrócić się do Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej ze specjalnem podaniem.

Instytucje, które otrzymały zezwolenie na dokonanie przelewu, mają prawo zastawu przyjętych obligacyj w jednej z centralnych instytucyj kredytowych. (Bank Gosp. Kraj. i P. K. O.). Zastaw udzielany będzie przy oprocentowaniu obecnie $6\frac{1}{2}$% w stosunku rocznym.

Niezależnie od powyższych zasad, przewidziane są wypadki, w których Komisarz Generalny m o ż e u d z i e l i ć zezwoleń na przelewy Pożyczki Narodowej.

Wypadki te są następujące:

1) na rzecz najbliższej rodziny,
2) wzamian składek w związkach, korporacjach i zrzeszeniach zawodowych, które otrzymają na to zgodę Komisarza Pożyczki,
3) przy składaniu ofiar lub składek na rzecz instytucyj społecznych,
4) w razie przejęcia obligacyj przez pracodawcę na pokrycie zobowiązań pracownika,
5) w innych wyjątkowych wypadkach, gdy celowość przelewu jest dostatecznie umotywowana ciężką sytuacją materjalną posiadacza obligacyj, wywołaną utratą środków egzystencji (np. bezrobocie) lub wypadkami losowemi (np. powódź).

Jak z powyższego wynika, obrót obligacjami Pożyczki Narodowej jest możliwy, przy zachowaniu kursu 96% i pewności, że obligacje nie pójdą w niepowołane ręce. Wielu pracownikom ten dobrze obmyślony sposób dokonywania przelewów przyniesie wielką ulgę w spłatach uciążliwych długów.

Przenosząc opisane zarządzenia na nasz teren bankowy, należy stwierdzić, że możliwość skupu obligacyj Pożyczki Narodowej od pracowników posiadają zarówno Bank Polski, jak spółdzielnie pracownicze, jak i Zrzeszenie.

Nasz pracodawca ma szerokie pole do działania w sferze oddłużenia tych pracowników, którzy znajdują się w krytycznej sytuacji materjalnej, dzięki usprawiedliwionemu zapaleniu się w swoim czasie do czynienia większych inwestycyj. Obiegające pogłoski, jakoby Bank Polski nie chciał zastosować tego sposobu oddłużenia, gdyż pomógł pracownikom do spłaty Pożyczki Narodowej, nie powinny się sprawdzić, albowiem trudno jest zaprzeczyć prawa własności obligacyj, jak również trudno zapomnieć, iż pomoc Banku pochodziła z obiecanej pracownikom gratyfikacji.

Nasze prowincjonalne spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe mogą również starać się o zezwolenie przejmowania obligacyj Pożyczki Narodowej. Wobec tego, że Spółdzielnia Oszcz.-Kred. Prac. B. P. w Warszawie już posiada zezwolenie, wolno oczekiwać uchwały Zarządu, przeznaczającej część pogotowia kasowego, które Zarząd lokuje na 5% w stosunku rocznym, na skup obligacyj 6% pożyczki, której kurs nie ulega wahaniom. Uwzględniając marżę między kursem ustalonym na 96 a wartością emisyjną, oprocentowanie pożyczki wynosi $6\frac{1}{4}$%, przyczem zawsze istnieje możliwość upłynnienia pożyczki

przez zastaw w Banku Gospodarstwa Krajowego lub w P. K. O.

Wreszcie i sekcje pożyczkowe Zrzeszenia mogą mieć możność upłynnienia zamrożonych kredytów przez przejmowanie w pewnych wypadkach obligacyj Pożyczki Narodowej. Większe Koła Zrzeszenia, jak: warszawskie, łódzkie, poznańskie, krakowskie i lwowskie, powinny o tem pomyśleć. Nie uciekając się do ostateczności, przewidzianej omówionemi zarządzeniami, a mian. do zbierania składek członkowskich w obligacjach pożyczki, może Zrzeszenie przynieść ulgi swym członkom.

Z. K.

KRONIKA

Wartość depozytowa Pożyczki Narodowej

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr. 20, poz. 241 — ukazało się obwieszczenie, ustalające kurs, podług którego mogą być przyjmowane papiery wartościowe przez władze i urzędy państwowe, jako kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów.

Wśród wymienionych papierów wartościowych znajduje się również 6% Pożyczka Narodowa, której wartość depozytową ustalono na zł 75.— za sto.

Ustalenie wartości depozytowej dla Pożyczki Narodowej przez Ministra Skarbu będzie miało wpływ nietylko na umowy z władzami lub urzędami państwowemi, lecz i na wszelkie umowy prywatne.

Dla innych papierów ustalono wartości depozytowe nast.: akcje Banku Polskiego—zł 70.—, 5% Poż. Konwersyjna zł 50.—, 4% Premj. Poż. Dolarowa — zł 40.— i t. d.

Zwrot kosztów przesiedlenia emerytów państwowych

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lipca Nr. 19 znajduje się pismo Ministra Skarbu, regulujące sprawę zwrotu kosztów przesiedlenia emerytów. Prawo do zwrotu kosztów służy zarówno emerytowi, jak i urzędnikowi, przeniesionemu w stan spoczynku bez emerytury.

Zwrot kosztów przesiedlenia obejmje: 1) cenę biletów kolejowych, 2) ryczałt na dojazd do dworca i 3) ryczałt na pokrycie wszystkich innych wydatków w wysokości: dla samotnego — 50 % jednomiesięcznego, dla utrzymującego rodzinę — 100% jednomiesięcznego, ostatniego uposażenia w czynnej służbie.

Zwrot kosztów przesiedlenia służy tylko tym funkcjonarjuszom, przeniesionym w stan spoczynku, którzy przesiedlają się w ciągu roku od przeniesienia w stan spoczynku.

Powyższy przepis dotyczy również wdów i sierot po funkcjonarjuszach, przeniesionych w stan spoczynku (termin roczny liczy się tu od daty śmierci funkcjonarjusza).

Zaliczki na uposażenia pracowników państwowych

Ukazał się Okólnik Prezesa Rady Ministrów Nr. 42—2/18, regulujący kwestję udzielania i płatności zaliczek na uposażenia pracowników państwowych i zawodowych wojskowych.

Zwrot zaliczek, udzielanych do wysokości 1-miesięcznych uposażeń, następuje w nie więcej jak w 12 bezpośrednio po sobie następujących ratach miesięcznych, do wysokości 2-mies., uposażeń — w 18 ratach, do wys. 3 mies. — w 30 ratach, wreszcie zwrot zaliczek w wymiarze wyższym — w 36 ratach miesięcznych.

W drodze wyjątku mogą być przyznawane bezprocentowe zaliczki osobom, pozostającym na bezpłatnych urlopach, udzielonych na uzupełnienia studjów. W tych wypadkach potrącanie rat rozpoczyna się od 1-go dnia w miesiącu następującym po ukończeniu urlopu.

Gość z Tallina

(L.M.) W Centrali Banku Polskiego bawi obecnie p. Alexander Margevits, absolwent wydziału ekonomicznego uniwersytetu w Dorpacie, urzędnik Banku Estońskiego. P. Margevits został przysłany do Warszawy przez Bank Estoński w celu zaznajomienia się z organizacją i zasadami pracy w naszej Instytucji.

Jest to wysoki, smukły, młody mężczyzna o nader sympatycznym wyglądzie, władający językami: rosyjskim i niemieckim.

Zwracamy się do p. Margewitsa z prośbą o króciutki wywiadzik, na co chętnie się godzi.

— Kiedy Pan przybył do Polski i na jak długo? — pytamy.

— 1 lipca. Trzy dni spędziłem w Oddziale w Gdyni. W Warszawie będę do 1 września. Byłem już w Oddziale Głównym, obecnie pracuję w Centralnej Księgowości, czeka mnie jeszcze Wydział Kredytowy i Wydział Personalny.

— Jakie Pan odniósł wrażenie z dotychczasowej swej pracy u nas?

P. Margewits wyraża się z wielkiem uznaniem o organizacji pracy w Banku Polskim, którego urządzenia nazywa „moderne".

— Czy pracownicy Banku Estońskiego mają też swój związek?

Z odpowiedzi p. Margewitsa wynika, że struktura organizacyjna pracowników Banku Estońskiego jest zbliżona do naszego Zrzeszenia. Bank Estoński posiada w Tallinie Centralę i Oddział Główny, trzynaście zaś Oddziałów rozrzuconych jest po całym kraju. Bank Estoński liczy ogółem 240 — 250 pracowników. Pracownicy każdego Oddziału mają swój związek ze swoim

zarządem. Na czele stoi Zarząd Główny, wybierany przez delegatów z Oddziałów. Mniejsze Koła są skrępowane w swej autonomicznej działalności przez Zarząd Główny.

— Czy bierze Pan czynny udział w pracy organizacyjnej związku?

— Jestem wiceprezesem sekcji tenisowej.

— Gdzie Pan obecnie mieszka?

— W Domu Akademickim.

Z dalszej rozmowy okazuje się, że p. Margewits bawi już w Polsce poraz trzeci. Poprzednie dwie jego wizyty miały charakter wyłącznie turystyczny.

Dziękujemy serdecznie za wywiad i wręczamy p. Margewitsowi na pamiątkę kilka egzemplarzy „Naszego Świata".

Mocny uścisk dłoni i z ust sympatycznego gościa słyszymy polskie: — Dziękuję!... Proszę!

Pod znakiem biurokracji

(L. M.) Nasi Koledzy w Łomży wraz z rodzinami w ogólnej liczbie 25 osób powzięli zamiar urządzenia zbiorowej wycieczki do jezior augustowskich. W tym celu zwrócili się do Komunikacji Samochodowej P. K. P. Oddziału w Białymstoku z prośbą o wynajęcie oddzielnego autobusu.

Zarząd Komunikacji odpowiedział listownie, że koszt wynajęcia takiego wozu wyniesie 275 zł (trasa: Łomża — August — ok. 102 km), t. j. po 11 zł od osoby w obydwie strony, ale obecnie nie może dostarczyć oddzielnego autobusu z powodu braku odpowiedniej liczby samochodów. Radzi wobec tego skorzystać z normalnej komunikacji autobusowej. Koszt wyniósłby wówczas mimo niedogodności jazdy (przesiadanie i czekanie w Grajewie) po 14.60 zł od osoby tam i zpowrotem. Zarząd Komunikacji nie gwarantuje jednak w tym wypadku, że normalnie kursujący autobus będzie mógł zabrać z sobą odrazu całą wycieczkę.

Należy zaznaczyć, że prywatny przedsiębiorca zaproponował naszym Kolegom wynajęcie autobusu bez względu na czas wyjazdu i przyjazdu w okresie dwóch dni za 100 zł (po 4 zł od osoby w obydwie strony). Trzeba tylko uzyskać pozwolenie, na co jednak nie chce się zgodzić Zarząd Komunikacji „w myśl odnośnych przepisów".

W tych warunkach zmuszeni byli nasi Koledzy poniechać urządzenia wycieczki, wysyłając skargę do Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, jak dotąd bezskuteczną.

Widać, że hasło propagandy turystyki krajowej nie dotarło jeszcze do Białegostoku...

List z Równego

Mówimy często i piszemy na tematy doniosłej wagi, zapominamy jednak o Kresach Wschodnich i o typie pracownika, jakim winny być one przedewszystkiem obsadzone.

Kresy Wschodnie to teren dziki i zachwaszczony. Ośrodki miejskie są bierne na wszystko, cokolwiek dookoła nich się dzieje. Pewną żywotność wykazują jedynie organizacje mniejszości narodowych, którym przoduje z ukrycia U. O. N. Sferę zainteresowań kresowej Polonji natomiast stanowią plotki i ploteczki. Pomimo, że władze państwowe dokładają wszelkich starań, by wyrwać ją z apatji, nazewnątrz ukazuje się ona tylko podczas obchodów świąt państwowych lub narodowych.

Zrzeszenie nasze jest zorganizowane zupełnie dobrze, co wcale nie znaczy, żeby miało spoczywać na laurach. Mamy tu na Kresach moc projektów, nie brak nam również zapału do pracy. Jest jednak pewne „ale", stające często na przeszkodzie znaczniejszym poczynaniom. Mogłoby ono zniknąć wtedy, gdyby Zarząd Główny Zrzeszenia porozumiewał się z Władzami przy obsadzaniu pracownikami Oddziałów kresowych.

Porozumienie to miałoby na celu tego rodzaju dobór pracowników do każdego Oddziału kresowego, żeby każdy Oddział otrzymał: 1) prelegenta, 2) organizatora, 3) spółdzielcę, 4) sportowca i t. p. W ten sposób wszyscy razem, stanowiąc całość organizacyjną w danym Oddziale, jako Zrzeszenie, byliby ideałem organizacji, nazewnątrz zaś, jako grupa wypadowa, byliby polskim czynnikiem wartościowym w kresowem społeczeństwie.

Nie wystarczałoby jednak zrozumienie Władz Oddziałów dla takiej organizacji. Należałoby zapewnić konieczne poparcie tych Władz, które winny wciągać do miejscowej pracy społecznej i gospodarczej każdego z przybyłych na Kresy.

Obecne warunki kulturalne na Kresach Wschodnich są ciężkie do zniesienia, człowiek jednak o jakichkolwiek aspiracjach nie powinien poprzestawać na knajpce czy też życiu kawiarnianem...

H. W. K.

Pożyteczne wydawnictwo

Nakładem Zrzeszenia Urzędników Banku Gosp. Kraj., Koła we Lwowie, została wydana książka D-ra Adama Łomnickiego p. t. „Zarys prawa o zobowiązaniach na podstawie kodeksu zobowiązań, z dnia 27 października 1933 r., ze szczególnem uwzględnieniem kwestyj dotyczących pracy w bankach" — Lwów, 1934.

Książkę tę można polecić wszystkim urzędnikom bankowym jako metodyczny skrót, przedstawiający w sposób jasny i zrozumiały wszystkie najważniejsze zasady i instytucje prawne, zawarte w nowem polskiem prawie zobowiązaniowem.

Zaletę tego dziełka stanowi zwięzłość, przejrzystość oraz wyjaśnienia autora, zwracające szczególną uwagę czytelnika na przepisy, związane z pracą w bankach.

Jakkolwiek dziełko to w niektórych wyjaśnieniach omawia nowe przepisy prawne tylko w porównaniu z kodeksem cywilnym austrjackim, to

jednak nie stanowi to żadnej przeszkody do posiłkowania się niem przez urzędników bankowych w całem Państwie.

Ekspedycję powyższego wydawnictwa załatwia bezpośrednio Koło we Lwowie Zrzeszenia Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego, Lwów, ul. Kościuszki 11. Cena książki zł 2.50 za egzemplarz.

Z Bibljoteki Banku Polskiego

W czasie od dnia 15 lipca do dnia 15 sierpnia 1934 roku Bibljoteka nabyła lub otrzymała następujące wydawnictwa.

L. inw.	Autor i tytuł książki
5068	*A. Grodek* — Zagadnienie emisji papierowych znaków pieniężnych w Ks. Warszawskiem (1806-1813). Warszawa, 1934.
5069	*T. Seifert* — Technika międzynarodowego przewozu towarów. Lwów, 1934.
5070	*J. Bouteron* — Le statut international du Chèque Paris, 1934.
5075	*Pod red. F. Bujaka i J. Rutkowskiego* — Rocznik. dziejów społecznych i gospodarczych. III. b-1934. Lwów, 1934.
5076	*O. Tuskiewicz* — Przesilenie zbiorowe w Polsce. Poznań, 1934.
5077	*J. Gościcki* — Zadania polityki rolniczej w Polsce. Warszawa, 1934.
5078	*L. Fizaine* — Crise et monnaie. Nancy, 1933.
5079	*Wyd. Ligi Narodów* — Aperçu general du commerce mondial 1933. Gen., 1934.
5081	*M. Bouniatian* — Crédit et conjuncture. Paris, 1933

Bibljoteka Banku wypożycza książki pracownikom z Warszawy i z Oddziałów (na listowne zapotrzebowanie) na przeciąg 4 tygodni, pod warunkiem, że na żądanie Banku będą natychmiast zwrócone.

Dział Wyjaśnień Fachowych

P y t a n i e: *Czy można wykonać zlecenie, zawarte na wekslu: „płatny w ciężar rachunku żyrowego"?*

O d p o w i e d ź: Rachunkiem żyrowym może dysponować wyłącznie jego posiadacz i to tylko zapomocą czeku.

Dział zawodowy

Placówki zarobkowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

(Z.K.) Instytut Oświaty Pracowniczej uruchamia w dniach najbliższych przy pomocy Funduszu Pracy trzy placówki zarobkowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Są to placówki: dekoratorów wystaw sklepowych, przewodników turystycznych i akwizytorów. W okresie pierwszych trzech miesięcy przewidziane jest zatrudnienie 65 bezrobotnych, przedewszystkiem z pośród słuchaczy kursów Instytutu Oświaty Pracowniczej.

Plany Funduszu Pracy.

Fundusz Pracy przystąpił do opracowania 5-o letniego programu zatrudnienia na okres 1936—1941 r. Zasady pięcioletniego programu zostaną ustalone na podstawie wyników ankiety, w której wezmą udział zainteresowane ministerstwa, województwa, komitety lokalne i instytucje społeczne. Kwestjonarjusz ankiety rozesłany będzie w dniach najbliższych, prace zaś nad samym programem rozpoczną się późną jesienią.

Koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych zmniejszyły się w czerwcu w stosunku do maja o 1,8%. Zniżka spowodowana została obniżeniem się cen żywności o 5,2%, natomiast ceny innych towarów i usług, wchodzących w skład budżetu rodziny prac. umysł., utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Obliczenia powyższe oparte są na ankiecie, przeprowadzonej przez Unję Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych.

Świat pracy na rzecz powodzian.

Odbyło się zgromadzenie związków pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, zwołane przez Centralną Radę Pracowniczą, w sprawie zorganizowania pomocy na rzecz ofiar powodzi. Po szczegółowej dyskusji uchwalono opodatkowanie się wszystkich pracowników umysłowych, w wysokości 1% od pensyj brutto za m-ce: sierpień, wrzesień i październik bież. roku.

Przegląd prasy

Zapowiedź utworzenia Izb Pracy.

(Z. K.). W znamiennej dla świata pracowniczego mowie p. Premjera Rządu z dnia 1 sierpnia b.r. wiele miejsca zajmuje troska o unormowanie przedstawicielstwa zawodowego ludzi pracy.

„Ruch zawodowy w Polsce rozbity jest na kilka zwalczających się central, poza któremi istnieje wiele związków, nie należących do żadnej centrali.

Taki stan rzeczy ciąży fatalnie na kształtowaniu się stosunku warstw pracujących i do interesów państwa i do organizacji i do interesów warsztatów pracy. Gorzej jeszcze: taki stan rzeczy demoralizuje psychikę pracownika".

A przecież w tym chaosie organizacyjnym

„wypada nam montować tak ważny dla państwa aparat rozjemstwa, z tym chaosem zazębia się od początku do końca całe nasze ustawodawstwo socjalne".

Ten wyjątek z mowy p. Premjera, wyraźnie stwierdzający, że władze państwowe pracują nad stworzeniem Izb Pracy, zaniepokoił przedstawi-

cieli naszych sfer t. zw. „gospodarczych", czego wyrazem jest artykuł, zamieszczony w łódzkim tygodniku „PRAWDA" z dnia 12 b. m., który m. inn. mówi:

„Utworzenie izb pracy nie rozwiąże trudności, o jakich wspominał Premjer. Aprobata ze strony izb pracy nie ułatwi wprowadzenia w życie żadnego projektu reformy w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego i robotniczego — przeciwnie, ośmieli opozycję socjalistyczną do tem agresywniejszej walki, jeśli projekt nie znajdzie łaski w jej oczach. Dzisiaj na walkę z rządem trudno namówić robotników — na walkę z izbą pracy pójdą łatwo.

Zachodzi przeto niebezpieczeństwo, że izby pracy okażą się w praktyce źródłem nowych trudności dla rządu".

Na uspokojenie „przyjaciół" ruchu pracowniczego w Łodzi możnaby odpowiedzieć: Nie bójcie się panowie, walki nie będzie. Izby Przemysłowo Handlowe i Izby Rolnicze istnieją już dawno, a żadnej walki nie widać...

Ubezpieczenia społeczne.

Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych wyłoniła specjalną komisję, która zajmuje się opracowaniem wniosków, mających na celu usprawnienie instytucyj ubezpieczeń społecznych. Prezes Unji p. Anatol Minkowski odbywa konferencje w tej sprawie z p. Ministrem Opieki Społecznej J. Paciorkowskim. „JUTRO PRACY" pisze:

„P. Min. Paciorkowski zastrzegł się przedewszystkiem, że zagadnienie reformy ubezpieczeń znajduje się dopiero w stadjum badawczem i żadne decyzje nie są powzięte. W każdym razie decyzje powzięte zostaną po wysłuchaniu opinji zainteresowanych czynników społecznych, z któremi p. Minister pragnie utrzymać stały kontakt i po gruntownem rozważeniu zagadnienia".

Jak widzimy, sprawa reformy ubezpieczeń, poruszona w mowie programowej p. prof. Kozłowskiego, wkracza na realne tory.

Odmładzanie administracji państwowej.

Na łamach „URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO NA ŚLĄSKU", wychodzącego w Katowicach, toczy się dyskusja na powyższy temat. Jeden z dyskutujących w taki oto niejasny sposób stara się powiedzieć, że należy odmłodzić administrację państwową:

„Urzędnik niższego czy też średniego stopnia, szeregowiec armji administracyjnej, szary pionek, spełniający wolę swego kierownika a posiadający już rutynę i praktyczną umiejętność wykonywania w jak najkrótszym czasie swej pracy, mógłby powiedzieć, jak ciężko jest pracować pod kierunkiem starszego, nie mogącego już dorównać swym zadaniom zwierzchnika".

A dopiero dalej stawia sprawę jasno:

„Wiek dojrzałości w znaczeniu szerszem uczeni, psychologowie i lekarze ustalili przeciętnie na 35 — 40 lat. Czyż nie dałoby się w pragmatyce służbowej przeprowadzić, aby kierownicze stanowiska obejmował urzędnik w tym właśnie wieku, pozostając na powierzonej mu placówce przez lat 15 — 20".

Nominacje w służbie państwowej.

Ten temat omawia na swych łamach „BIULETYN URZĘDNICZY", organ Związku Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z Wyższem Wykształceniem.

Autor domaga się

„jaknajdalej idącej koncentracji przy obsadzaniu wyższych stanowisk".

i proponuje, aby tym ośrodkiem koncentracyjnym był czynnik ponadinstancyjny, mianowicie Prezes Rady Ministrów, a nie, jak dotychczas, poszczególni ministrowie lub władze II instancji.

Państwowy Zakład Emerytalny.

„CZASOPISMO SKARBOWE" donosi:

„Państwowy Zakład Emerytalny jest powołany do udzielenia zaopatrzeń emerytalnych stałym funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, mianowanym po dniu 31 stycznia 1934 r., prowizorycznym funkcjonarjuszom państwowym, tudzież tym kategorjom funkcjonarjuszów państwowych, zawodowych wojskowych oraz pracowników instytucyj, przedsiębiorstw i monopolów państwowych, na które, zgodnie z postanowieniami art. 7 ust. 3 ustawy emerytalnej zostanie rozszerzona działalność Państwowego Zakładu Emerytalnego. Należy do jego zakresu działania:

1) przyznawanie, wymiar i wypłata świadczeń emerytalnych uczestnikom Zakładu, tudzież pozostałym po nich i po emerytowanych uczestnikach Zakładów osobom, uprawnionym do uzyskania tych świadczeń,

2) współdziałanie w akcji, zmierzającej do utrzymania lub przywrócenia zdolności zarobkowej uczestników Zakładu;

3) wykonywanie wszelkich innych czynności w zakresie zaopatrzenia emerytalnego osób, wymienionych w p. 1;

4) opinjowanie na żądanie władzy nadzorczej projektów ustaw, rozporządzeń i statutów, tudzież przepisów wykonawczych z zakresu zaopatrzeń emerytalnych funkcjonarjuszów państwowych, zawodowych wojskowych oraz pracowników przedsiębiorstw, instytucyj i monopolów państwowych".

Naczelnym Dyrektorem P. Z. E. został mianowany p. Wiktor Kościński, którego sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Pracy podajemy w numerze niniejszym.

Emerytura a studja wyższe.

W „KURJERZE WARSZAWSKIM" znajdujemy następującą wzmiankę:

„Rozporządzenie wykonawcze do ustawy emerytalnej zawiera przepis, iż funkcjonarjusze państwowi, ubiegający się o doliczenie czasu studjów wyższych do wysługi emerytalnej, powinni przedstawić potrzebne dokumenty.

Wymagane jest zaświadczenie szkoły wyższej, stwierdzające okres rzeczywiście odbytych studjów od daty imatrykulacji do daty złożenia egzaminów końcowych. Zaświadczenie zawierać ma wzmiankę o tem, jaki jest minimalny przepisany ustawowo czas studjów w danej szkole, oraz czy i jakie urlopy były petentowi udzielone w okresie studjów.

W razie ukończenia studjów po wstąpieniu na służbę państwową zalicza się do wysługi emerytalnej tylko okres studjów, odbytych przed rozpoczęciem służby".

DZIAŁ URZĘDOWY

Ruch personalny w Banku Polskim

w miesiącach: lipcu i sierpniu 1934 r.

(Według danych urzędowych)

Przyjęci:

BEDNARSKI JÓZEF
kand. A do Leszna z dn. 30.7
DZIEWANOWSKI JAN
kand. A do Gniezna „ 9.7
KOPCIŃSKI JACEK
kand. A do Leszna „ 9.7
LEWANDOWSKI ROMAN
kand. A do Białegostoku „ 1.8
MASZKOWSKI RAFAŁ
kand. A do Stanisławowa „ 9.7
RAUBAL - ZAHOROWSKI STANISŁAW
kand. A do Kalisza „ 19.7
WIKTOR ANDRZEJ
kand. A do Jasła „ 9.7
WITKOWSKI KAZIMIERZ
kand. A do Drohobycza „ 9.7
WYSOCKI MIROSŁAW
kand. A do Siedlec „ 9.7

POPŁAWSKI STANISŁAW
kand. B do Wilna „ 20.7

CYLUPA ALEKSANDER
kand. C do Lwowa „ 26.7
KACZMAREK ALOJZY
kand. C do W. Adm. „ 16.7
MROŻEK STEFAN
kand. C do O. Gł. „ 1.8
TRULISIAK STANISŁAW
kand. C do Grodna „ 16.7

Przeniesieni:

GALINOWSKI ANDRZEJ
A z Pińska do Ostrowa „ 31.7
LEO ZDZISŁAW
A z Poznania do Krakowa „ 25.7
RYCHTER GUSTAW
A z B. Og. do W. Kred. „ 13.7

PATRYAS JÓZEF
B z Ostrowa do Pińska „ 31.7

WOJCZUK FRANCISZEK
C z Brześcia do Gdyni z dn. 16.7

Przeniesieni w poczet stałych pracowników:

KACZURBA JAN
kand. A z Kołomyi „ 1.9

KARPIŃSKI JÓZEF
kand. B z Ostrowa „ 1.9
POPŁAWSKI CZESŁAW
kand. B z Wilna „ 1.9
WILCZEWSKI CZESŁAW
kand. B z Lidzbarka „ 1.9
ZIELIŃSKI BOLESŁAW
kand. B z O. Gł. „ 1.7

BÓBEL FRANCISZEK
kand. C z O. Gł. „ 1.9
CHMIELIŃSKI BOLESŁAW
kand. C z Tczewa „ 1.9
DROZDOWSKI STANISŁAW
kand. C z Krakowa „ 1.9
GARDZIEWICZ JAN
kand. C z Wilna „ 1.9
JABŁOŃSKI ŁUKASZ
kand. C ze Lwowa „ 1.9
JASKÓLSKI FRANCISZEK
kand. C z O. Gł. „ 1.9
KACZMAREK WALENTY
kand. C z O. Gł. „ 1.7
KASZTANKIEWICZ JÓZEF
kand. C z O. Gł. „ 1.9
KĘDZIERSKI ALEKSANDER
kand. C z Inowrocławia „ 1.9
KŁONICA FRANCISZEK
kand. C z Płocka „ 1.9
OSUCH STANISŁAW
kand. C z Wilna „ 1.9
SOLSKI JAN
kand. C z Tarnopola „ 1.9
ŚLUSARCZYK KAZIMIERZ
kand. C z O. Gł. „ 1.7
WANTULOK JERZY
kand. C z Katowic „ 1.9
WIDURSKI JAN
kand. C z W. Kred. „ 1.9
WROTKOWSKI ZYGMUNT
kand. C z Łucka „ 1.9

Nominacje:

WESOŁOWSKI ZYGMUNT
C z W. Zagr. do kat. B „ 1.8

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Rozwiązanie konikówki, zamieszczonej w numerze lipcowym „Naszego Świata", brzmi:

„Mędrzec zwyczajnych ludzi z rozmowy ocenia, a nadzwyczajnych mężów poznaje z milczenia".

Trafne rozwiązania nadesłali w terminie kol. kol.: z Warszawy — L. Grzeniewski, A. Wilden, P. Prokopiuk, J. Rakowska, A. Krzywicki i M. Federowski; z Chorzowa — R. Hałatek; z Łodzi — J. Augustyniak; z Pińska — dr. R. Dręgiewicz i H. Sygodziński; z Piotrkowa — M. Fallenbüchlowa; z Sosnowca — J. Dąbrowski; ze Stanisławowa — R. Maszkowski; z Wilna — A. Korzon i z Włocławka — M. Grzelachowska.

W wyniku losowania, które odbyło się w lokalu Zarządu Głównego 14 sierpnia r. b. o godzinie 15.30, nagrody książkowe otrzymają kol. kol.: M. Fallenbüchlowa z Piotrkowa i H. Sygodziński z Pińska.

Nowe ceny w Domu Wypoczynkowym!

Wyjątkowo niskie ceny umożliwiają każdemu pobyt w naszym Domu Wypoczynkowym w Zakopanem.

Całkowite dzienne koszty pobytu osób dorosłych wynoszą w czasie od 1 września do 30-ego listopada r. b. od zł 4.50 do zł 5.35.

Dzieci do lat 10 we wszystkich sezonach po zł 3.—.

Cennik Domu Wypoczynkowego w Zakopanem:

Nr. pokoju	Budynek	Ilość osób	Cennik za lokale w czasie od 1/9. do 30/11.
	Główny		
1.	parter	3	3.30
2.	„	1	1.60
3.	„	1	1.60
4.	„	1	1.60
5.	I piętro	2	2.70
6.	„	1	1.60
7.	„	1	1.60
8.	„	1	1.60
9.	„	1	1.60
10.	„	1	1.60
11.	„	2	2.70
12.	„	1	1.60
12a.	„	1	1.60
14.	II piętro	2	2.10
15.	„	1	1.25
16.	„	2	2.10
17.	„	1	1.25
18.	„	1	1.25
19.	„	1	1.25
20.	„	2	2.10
	Pod Smerekami		
21.	parter	1	0.80
22.	„	3	2.10
23.	„	1	0.95
24.	I piętro	2	1.60
25.	„	2	1.60
26.	„	2	1.60
27.	II piętro	1	1.—
28.	„	2	1.35

Koszty utrzymania:

dla dorosłych	zł 3.50
dla dzieci do lat 10-ciu	„ 3.—
Dodatkowe łóżko	„ 0.75
Wanna	„ 1.—

Do całości dolicza się 5%.

Wydawca w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego: Jan Tarkowski.
Redaktor odp.: Zbigniew Kliszewski.

Redakcja i Administracja — Warszawa — Bank Polski — Sekretarjat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Tel. 2-00-74.
Redakcja przyjmuje interesantów w soboty o godz. 13.30 — 14.

Ogłoszeń „Nasz Świat" nie przyjmuje.

Cena pojedyńczego egzemplarza „Naszego Świata" — zł 1.—.

Salezjańska Szkoła Graficzna, Warszawa ul. Ks. Siemca 6. Tel. 5-37-72


SS
R
SALEZJAŃSKA · SZKOŁA · RZEMIOSŁ
DZIAŁ · GRAFIKI
WARSZAWA · KS. SIEMCA · 6